Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.
Dostępne także w Krośnieńskiem, Rzeszowskiem i Tarnobrzeskiem.
Kupisz raz - będziesz kupować stale! *ISSN 1231-1464*

POGRANICZE

TYGODNIK ZALEŻNY OD CZYTELNIKÓW

ROK IV NR 41 (176)
11 PAŹDZIERNIKA 1994 r.
NR INDEKSU 371920 CENA 3500 zł

W numerze m.in.:

☆ *Konkurs „Gryfa'' (drugi kupon)*
☆ *W gminie Dynów liczą po aptekarsku*
☆ *Rozmowa z sędzią piłkarskim Wojciechem Kulaszką*
☆ *Przekażcie sobie znak pokoju*
☆ *Najlepiej oślepić !*
☆ *W 50. rocznicę desantu pod Arnhem*

POGRANICZE

DZIEWIĘĆ MIESIĘCY — spowiedź

POGRANICZE rozmawia: z ZYGMUNTEM CIUPIŃSKIM — wojewodą przemyskim

☆ Mija rok od chwili, gdy rządy w Polsce przejęła koalicja PSL-SLD, a panu stuknął dziewiąty miesiąc urzędowania na stanowisku wojewody. Porozmawiajmy o konkretach, ale w kontekście pańskich wypowiedzi ze stycznia — zawartych w wywiadzie dla „POGRANICZA''.

„(...) Drzwi gabinetu wojewody powinny być otwarte, dla mieszkańców województwa, nie tylko w dniach przyjęć, ale i w wolne soboty (...)''. **Jak było z tymi drzwiami? Ile sobót przeznaczył pan na kontakty z mieszkańcami województwa i czy udało się panu komukolwiek w czymś pomóc?**

— Każdy dzień pracy, każdą sobotę i prawie każdą niedzielę poświęciłem kontaktom z ludźmi. Mój sekretariat zarejestrował ok. 500 petentów, ale przecież drugi raz tyle załatwiłem poza protokołem. Oceniam, że z tej pokaźnej liczby najróżniejszych problemów, z którymi ludzie udawali się do mnie, ok. 80 % załatwionych zostało pozytywnie.

☆ Czy zdarzały się sytuacje szczególne?

— Tak. Na przykład, przyjąłem matkę chorego chłopca. Była zdesperowana sytuacją, w której nikt nie potrafił jej pomóc, bo...była biedna. Za naszym wstawiennictwem pomocy udzielił wojewoda szczeciński. Dziecko trafiło do ośrodka rehabilitacyjnego. Ponadto udało mi się załatwić zapomogę na koszty związane z podróżami matki itp. Podobnych nietuzinkowych historii było więcej. Dla mnie w owych kontaktach z ludźmi najbardziej satysfakcjonujący jest fakt, że mogę komuś pomóc, a z drugiej strony jest mi miło, gdy interesantem okazuje się osoba, która przyszła powiedzieć jedynie — dziękuję.

☆„(...) Chcę zmienić całkowicie oblicze administracji w województwie. Mówiąc o zmianach kadrowych miałem na myśli wdrażanie w podległych mi jednostkach porządku, dyscypliny, poszanowania człowieka (...)'' **Głośno było w Przemyślu wokół sprawy odwołania kuratorów, prób odwołania wojewódzkiego konserwatora zabytków, a ostatnio — kierownika Wojewódzkiego Biura Pracy. Złamali porządek, dyscyplinę?**

— Odwołania, o których pan wspomina, dotyczą administracji specjalnej, która leży wyłącznie w gestii ministra. Ja tylko opiniuję — potwierdzając jedynie to, o co wcześniej zabiegały najróżniejsze organizacje związkowe czy polityczne. Na przykład ZNP bardzo mocno postulował do ministra o odwołanie kuratora, a szczególnie jego zastępcy.

☆ No tak, ale przecież wie pan, że jeden związek był za odwołaniem, a drugi, wprost przeciwnie, bronił kuratorów. Dla pana liczył się wyłącznie ZNP?

— Nieprawda. Brałem jeszcze pod uwagę opinię środowisk nauczycielskich, szczególnie wiejskich, które zarzucały kuratorom brak kontaktu z nimi, niedostrzeganie ich problemów.

☆ A odwołanie kierowniczki Wojewódzkiego Biura Pracy było, pana zdaniem, potrzebne?

— Osobiście żałuję, że odwołana została dopiero teraz. Należało pożegnać się z nią o wiele wcześniej. Większość jej działań łączyła się z politykierstwem. Wielokrotnie napotykałem na bariery w kierowanym przez nią urzędzie, gdy zachodziła potrzeba pomocy poszkodowanym. W Przemyskiem notuje się olbrzymi wskaźnik bezrobocia a nowy szef Wojewódzkiego Biura Pracy — ktokolwiek by nim został — zmuszony będzie wyjść wreszcie naprzeciw potrzebom społecznym.

☆ „(...) Proces związany z tworzeniem nowych przejść granicznych wymaga znacznego przyspieszenia na szczeblu centralnym (...)''. **W jakim stopniu udało się panu „pogonić'' centralnych decydentów i czy pozyskał pan dodatkowe środki?**

— W ubiegłym roku, choć w budżecie wojewody zabezpieczona była kwota 10 mld zł, to nikomu nie udało się ani jej wykorzystać, ani choćby trochę ruszyć temat przejścia granicznego w Korczowej. Dziś — można sprawdzić — postęp prac jest znaczny. Wykonano makroniwelację terenu, doprowadzono wodę, energię, światłowód, a aktualnie teren jest palowany. Do końca bieżącego roku rozpocznie się budowę obiektów, a pod koniec następnego roku zamierzamy już uruchomić pas towarowy. Jeszcze w br. rozpoczniemy rozbudowę pasa dla ruchu pieszego, a w następnym roku wykonamy pasy dla ruchu samochodów ciężkich na przejściu Medyka — Szeginie. Już w następnym roku rozpoczniemy projektowanie przejścia granicznego Malhowice — Niżankowice, z równoległym rozpoczęciem realizacji.

☆ „(...) Moim obowiązkiem będzie nawiązanie ścisłej współpracy z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa, by nie dopuścić do dalszego marnotrawienia tego co pozostało jeszcze po PGR-ach (...)''. **Jest pan przekonany, że pozostałości po PGR-ach nie marnują się? Jak ocenia pan to swoistego rodzaju „wysypisko zużytego sprzętu'' w rejonie Birczy czy Lubaczowa?**

— Współpraca z Agencją układa się w sposób wzorowy, powiedziałbym — modelowy. Zdaję sobie sprawę, że najgorsza, dramatyczna sytuacja ma miejsce w terenie górskim. Myślę o rejonie birczańskim i części terenów wokół Fredropola. Podejmujemy działania, aby załogi tworzyły spółki pracownicze i przejmowały ten majątek na bardzo korzystnych warunkach. Jeszcze tej jesieni znaczna część tych dóbr włączy się do produkcji rolnej. Na pozostałym terenie sytuacja jest niezła. Przekazaliśmy wszystkie gospodarstwa PGR-owskie do Agencji Własności Rolnej Skarba Państwa, łącznie z owianym „legendami'' gospodarstwem w Cieszanowie.

☆ „(...) Myślę, że polityka rolna obecnego rządu sprzyjać będzie wzrostowi zainteresowania ziemią (...)''. **Na spotkaniach z ministrem rolnictwa w województwie przemyskim — ludzie wsi uskarżali się na biedę...**

— Bo zachodzące procesy są wolne. Ale trudno nie dostrzec, że rząd podejmuje szereg działań aktywizujących rozwój rolnictwa. Jednym z nich jest, na przykład, podatek wyrównawczy od towarów importowanych, który wytworzył konieczną barierę w napływie artykułów spożywczych z zagranicy (często jakościowo gorszych od polskich). Dzięki temu m.in. w br. ceny produktów rolnych są korzystne dla rolników. Niemały dochód daje uprawa maku, warzyw, owoców. Podjęte działania będą procentować w najbliższej przyszłości. Uważam, że dla naszego województwa rolnictwo jest wielką szansą. Sporo ludzi powraca z miasta na wieś. Dlatego staramy się stworzyć im odpowiednie warunki w postaci dróg, telefonów, zaopatrzenia w wodę, gaz itp.

☆ „(...) Zadaniem pierwszoplanowym będzie przyspieszenie budowy szpitala wojewódzkiego w Przemyślu. Obecnie ubóstwo służby zdrowia odbieram osobiście jako żenujące. Zadaniem wojewody będzie poszukanie środków na złagodzenie trudnej sytuacji materialnej szpitalnictwa (...)''. **Na ile sytuacja służby zdrowia poprawiła się w okresie pana rządów, co ze szpitalem? Ile dodatkowych pieniędzy udało się panu wyrwać z centrali?**

— Doprowadziłem do sytuacji, w której szpital budowany jest „pełną parą'', a postęp jest widoczny. Suma 52 mld zł przeznaczona na ten cel nie pokrywa do chwili obecnej tego, co już

Ciąg dalszy na str. 2.

Przemyskie widoczki.
Fot. R. BORYSŁAWSKI i J. MAKARA

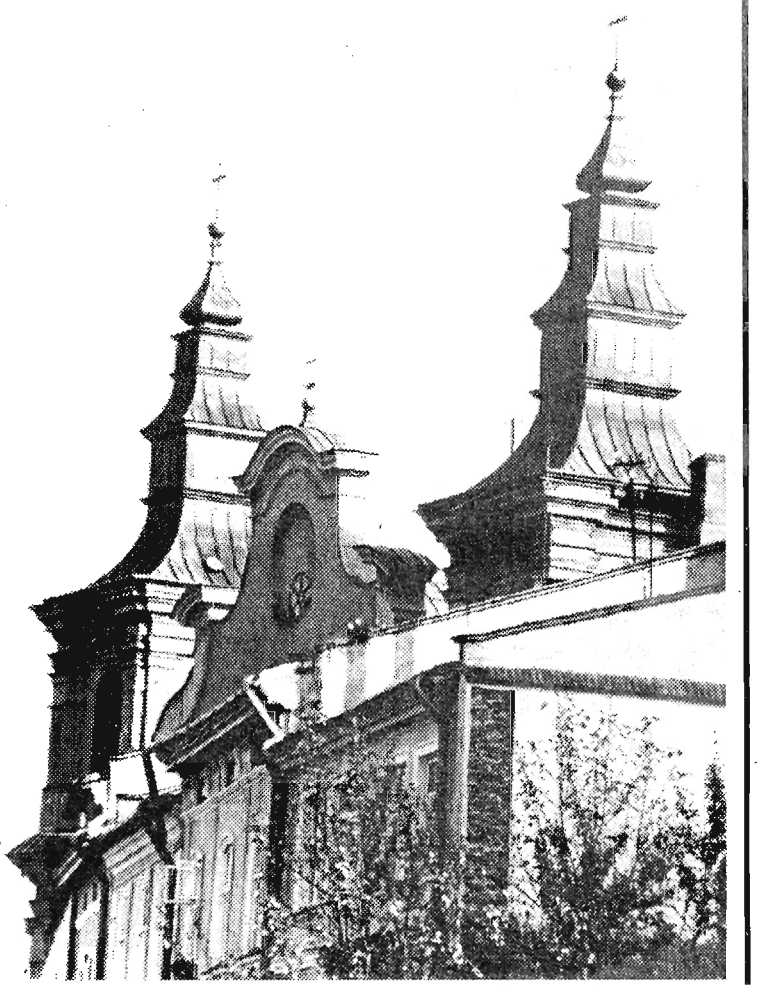

Nowo otwarta hurtownia artykułów spożywczych
D R I M P E X
Przemyśl, ul. Batorego 26 (baza GS-u)
o f e r u j e
w CENACH PRODUCENTA
wyroby znanych polskich firm:
„San'', „Wedel'', „Skawina'', „Roleski'', „Kasztelanka'', „Polan'', „Star-Foods'', „Olza'', „Skawa'', „Inter-Jarek'', „Mokate'', „Japart'', „Unirol'', „Prospona''
Wawel KRAKÓW — generalny dystrybutor
Udzielamy rabatów! Dowóz do klienta!
Zapraszamy w godz. 7 — 16, soboty 7 — 13
GW-356

MOŻNA WYGRAĆ 4 MLN ZŁOTYCH

Konkurs „Gryfa”

Pełny regulamin konkursu opublikowaliśmy w numerze z 4 października br. Teraz przypominamy to, co w nim najważniejsze. A więc: **aby wziąć udział w konkursie wystarczy wyciąć i wypełnić kupon i wysłać go (bez zwłoki) na adres — Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Gryf”, 37-700 Przemyśl, ul. Franciszkańska 7.** Kupony z każdego tygodnia biorą udział w losowaniu nagrody — ubezpieczenia OC pojazdu na rok 1995 (o wartości do 4 mln złotych). Ponadto — wszystkie nadesłane kupony wezmą udział w losowaniu dodatkowej nagrody.

PTU „Gryf” i „Pogranicze” życzą szczęścia w losowaniu!

Kupon konkursowy 2

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Marka posiadanego pojazdu .....

Typ ..... Pojemność .....

Uprawnienia do zniżki z tytułu bezszkodowej jazdy

..... %

Adres wysyłkowy:
Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe
„GRYF” S.A.
37-700 Przemyśl, ul. Franciszkańska 7

KORESPONDENCJA

Serdeczne podziękowanie

Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Przemyślu serdecznie dziękuje współorganizatorom i sponsorom **Finału I Olimpiady Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej — Przemyśl '94** za wsparcie, którego udzielili nam:

Zygmunt Ciupiński — wojewoda, Tadeusz Sawicki — prezydent Przemyśla, Mariusz Olbromski — dyr. Wydziału Kultury UW, Tadeusz Letniowski — dyr. Wydziału Sportu i Rekreacji UM, Renata Nowakowska i Barbara Łapka z Wydziału Kultury i Oświaty UM, Janusz Czarski i Stanisław Sobolewski z CK, Wanda Stechnij — dyrektor Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów, Grażyna Chrobak i Franciszek Pomajda z Zakładu Telekomunikacji TP SA, komendant i pracownicy Straży Miejskiej, Dyrekcja MDK, Wojciech i Teresa Pieprzny — właściciele sklepu „TRAMP”, Mieczysław Danielak — właściciel sklepu „U Andrzeja”, Wioletta Mazur i Marcin Malawski — właściciele kwiaciarni „Malwa”, Zygmunt Marciak i Zespół Artystyczny Technikum Rolniczego w Sośnicy, Edward Sawicki i Bogdan Ossoliński oraz żołnierze JW 41-45 w Krównikach, Zbigniew Fac i pracownicy MKS „JUVENIA”, Bogusław Pruchnik — dyr. PGM, Mikołaj Sawczak — dyr. MZK, Zdzisław Tymiński i załoga Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej KWS Pożarnej, Kazimierz Majewski i Paweł Łaba — dyrektorzy Ośrodka Sportu „Hala”, Adam Malec i Stanisław Kaszycki — ze Spółdzielni Inwalidów „PRACA”, Wojciech Mańczak — właściciel zakładu poligraficznego „POLI-MAX”, Lucyna Rudawska — dyrektor i Adam Król — choreograf oraz członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „PRZEMYŚL”, Władysław Sitnik oraz członkowie Chóru i Kapeli „KMIECIE”, Piotr Huget i Grupa Tańca Nowoczesnego CK, Komenda i funkcjonariusze Policji, Leszek Egner — dyr. KKS „CZUWAJ”, Stanisław Gębarzewski — prezes i Józef Lewicki — dyr. MKS „POLONIA”, Wiesław Wojcieszonek — z TV Rzeszów O/Przemyśl, redakcje — tygodnika „POGRANICZE” i „DZIENNIKA POLSKIEGO” (oddział w Przemyślu).

Dyrektor WZPS
mgr Antonina Żak

Wokół zbrodni na E-4
Granice ludzkiej wyobraźni

Niejako obyczajową „prawidłowością” społeczną jest to, że im bardziej utajnione (tzw. blokada informacyjna) są szczegóły śledztwa prowadzonego przez organa ścigania, tym więcej domysłów i plotek wokół danego przestępstwa krąży „na mieście”. Niczym grzyby po deszczu pojawiają się liczne rewelacje z tzw. źródeł dobrze poinformowanych, mnożące się domysły oraz prywatne... hipotezy śledcze na temat motywów, którymi kierował się sprawca bądź sprawcy.

Nie inaczej jest w przypadku szokującego morderstwa popełnionego nocą w ostatnim dniu sierpnia br. na E-4 pod Żurawicą, gdzie stracił życie młody handlowiec z przemyskiego bazaru, a towarzyszący mu kolega cudem ocalał.

— Dlaczego zabił? Czy tylko chęć zdobycia ogromnej fortuny pchnęła go do zbrodni? Czy był sam? Czy nie działał na „zlecenie”? Kto dał mu broń? — to najczęstsze pytania ulicy dotyczące osoby sprawcy. Nie brak opinii nie dających wiary w to, że 20-letni chłopiec działał od początku do końca w pojedynkę.

Jak było naprawdę wykaże śledztwo. Na jego oficjalne wyniki musimy jeszcze trochę poczekać. Mamy nadzieję, że już niedługo dowiemy się wszystkiego o kulisach tamtej tragicznej sierpniowej nocy, gdzie tylko przypadek (czytaj: niecelny strzał do jednej z ofiar) sprawił, iż wiemy kto był jej głównym „bohaterem”. Czy jedynym?...

J. Prosty

NAJWIĘKSZA W REGIONIE
hurtownia rajstop „EDAL”
Rzeszów, ul. Okulickiego 6
tel. 344-61 (wew. 28)

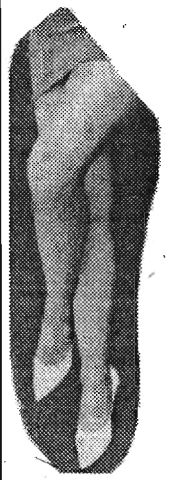

Zaprasza:
poniedziałek - piątek
8 — 16
soboty
8 — 12

Duży wybór rajstop - pełna gama kolorów

GK-325/5

DZIEWIĘĆ MIESIĘCY — spowiedź

POGRANICZE rozmawia z ZYGMUNTEM CIUPIŃSKIM — wojewodą przemyskim

Ciąg dalszy ze str. 1.

zrealizowano. Między innymi dlatego podejmujemy pewne zobowiązania mając pewność, że w roku następnym dysponować będziemy kwotą dość pokaźną, w granicach około 90 mld zł, co pozwoli w okolicach grudnia oddać do użytku część obiektów. Całościowo kompleks szpitalny oddany zostanie społeczeństwu w 1996 roku. Choć budowę szpitala zaczynano 17 lat temu — mam dziś satysfakcję obserwując wielki postęp na budowie i będąc przekonanym o szczęśliwym zakończeniu wszelkich robót zgodnie z planem jaki przyjęliśmy. Muszę panu redaktorowi powiedzieć, że w zasadzie całą rezerwę jaką dysponowałem, czyli ok. 8 mld zł, przeznaczyłem dodatkowo na służbę zdrowia — głównie na remonty. Efekty są widoczne — oddane do użytku nowoczesne oddziały, wyremontowane i zabezpieczone dachy na wszystkich starych obiektach. Liczą się oczywiście także detale, drobiazgi... Na przykład przekazałem ostatnio 300 mln zł na zakup piżamek dla dziecięcych oddziałów.

☆ *„(...) Współpraca z partiami powinna się opierać na równoprawnym traktowaniu wszystkich (...)”.* **Mówi się w mieście, że wykonuje pan dyrektywy posłów PSL-u, że większość podejmowanych przez pana decyzji łączy się z polityką...**

— Bzdura! Cenię sobie współpracę ze wszystkimi, którzy mają pomysł, program ożywienia gospodarczego i kulturalnego województwa. Oczywiście, staram się być w bliskich kontaktach z parlamentarzystami różnych ugrupowań politycznych. A jak ma być inaczej? Oni mi bardzo pomagają — na przykład poseł Nycz przejął od początku do końca pilotowanie spraw związanych z Wolnym Obszarem Celnym, poseł Mierzwa zobowiązał się doprowadzić do finału program powszechnej telefonizacji województwa. Zadania, których posłowie się podjęli, wykonują z imponującym powodzeniem. Rozmawiam również z politykami różnych opcji. Spotykamy się, wymieniamy poglądy. Choć muszę przyznać, że mimo wszystko mnie najbardziej interesują konkrety.

☆ **Jaki jest pana stosunek do naszych wschodnich sąsiadów?**

— Bardzo pozytywny. Zależy mi na sympatycznej współpracy. Wzajemne kontakty oceniam wysoko, bo prawda jest taka, że owocują one „namacalnymi” efektami, dają możliwość i szansę przetrwania wielu ludziom po obu stronach granicy. Współpraca pomiędzy Urzędem Wojewódzkim, a żyjącą tu mniejszością ukraińską układa się wzorowo.

Rozmawiał MAREK CYNKAR

Zostanie w pamięci

— *Non omnis moriar* —

W ostatnim dniu lata, 22 września o godz. 14, na Cmentarzu Głównym, ogromna rzesza przemyślan żegnała kochającego ludzi, cenionego lekarza laryngologa ppłk. WIESŁAWA TOKARZA.

Poświęcając temu przyjacielowi ludzi kilka zdań, wypada wspomnieć, że nie będą one piękne, lecz będą prawdziwe.

Urodził się w 1937 roku w Przemyślu. Swoją pierwszą edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej im. S. Konarskiego, a koledzy „Spod Bociana” wspominają go: „nasz Wiesio”. W 1951 roku podjął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego w Przemyślu — wzorowy uczeń, o wysokiej kulturze młodzieniec, życzliwy kolega, doskonały sportowiec. Kiedyś, a było to na przełomie lat 1954/55, legenda przemyskiego sportu szkolnego śp. profesor Edward Lech powiedział o Nim mniej więcej tak: *„Zdumiewające jest to, że Wiesio w życiu jest subtelnym, delikatnym i pełnym spokoju człowiekiem, na parkiecie zaś, to — sprawność, siła i fascynująca dynamika”.* Był nie tylko filarem reprezentacji szkoły w „siatce” i „koszu”, był też członkiem bardzo sympatycznego chóru rewelersów, który występował nie tylko na deskach szkolnej auli. Śpiewał w nim jako II tenor.

Zdał maturę w 1955 r. Wyszedł ze szkoły, gdzie na frontonie jej budynku widnieje napis: *„Prawda, dobro, piękno”* — i jak życie później pokaże, tym zasadom był wierny do ostatnich swoich dni.

Podtrzymując tradycje rodzinne (ojciec Wiesława, Witold, był dyrektorem Szpitala Miejskiego), podjął studia w Akademii Medycznej w Lublinie i ukończył tę uczelnię z początkiem lat sześćdziesiątych. Na stałe związał się ze swoim rodzinnym miastem. Jako laryngolog pracował w różnych placówkach przemyskiej służby zdrowia, był też wykładowcą w średniej szkole medycznej. Talent, pracowitość i wiedza fachowa spowodowały, że otrzymywał wiele ciekawych ofert pracy z zewnątrz, nie przyjmował ich, pozostał wierny swojej rodzinie, swojemu miastu.

Od kilkunastu lat piastował stanowisko ordynatora Oddzialu Laryngologii 114 Szpitala Wojskowego, ceniony przez przełożonych fachowiec, kochany przez podległy personel i pacjentów — „Szef”.

Społecznik nie tylko w swojej profesji — członek wielu przemyskich towarzystw kulturalnych.

Niestety, nie dane mu było obronić pracy doktorskiej, dokończyć bardzo wielu innych planów i zamierzeń zawodowych. Nie dane mu też było zobaczyć inauguracji I ligi koszykówki, której był wiernym kibicem.

17 września, wracając z podróży służbowej, 100 kilometrów od Przemyśla (w okolicach Biłgoraja) zgasło światło tego, który był wierny zasadom wyniesionym z gimnazjum — prawda, dobro, piękno.

Na cmentarzu w Przemyślu żegnały tego o wspaniałym sercu człowieka setki jego pacjentów, żegnali Go przełożeni, znajomi oraz koleżanki i koledzy z ławy szkolnej.

Trudno sobie wyobrazić, że już nigdy nie zobaczymy „na mieście” i na trybunach hali sportowej Jego młodzieńczej, eleganckiej sylwetki. Trudno pogodzić się z tym, że odszedł na wieczną wartę tak wcześnie, bo w wieku 57 lat.

Żegnali Wiesława, swego doktora, kapelani WP, żegnali żołnierze pełnym ceremoniałem wojskowym, żegnali pogrążeni w smutku jego najmłodsi pacjenci — wszyscy z żalem, że zły los tak chciał.

Z. Kogutowicz

Żegnaj, mamo...

Urodziłaś nas i z takim trudem wychowywałaś. Byłaś przy nas w te bezsenne noce, gdy chorowaliśmy; w te dni, gdy dawaliśmy Ci radość życia. Uczyłaś nas rysować bałwanka i słoneczko, napisać pierwsze upragnione słowo „MAMA”. Prowadziłaś nas na pierwsze szkolne lekcje, pomagałaś w ich odrabianiu; cieszyłaś się z naszych życiowych sukcesów i zamartwiałaś dziecięcymi niepowodzeniami. Marzyłaś zawsze, że mając nas sześcioro będziesz miała mnóstwo wnucząt, przy których odpoczniesz na stare lata. — *Gdy umrę, będą już dorosłe!* — powtarzałaś, a myśmy, zalewając się łzami, łkali *„Mamusiu, ty nigdy nie umrzesz, ty nigdy nas nie opuścisz”.*

Nie dotrzymałaś słowa — umarłaś, gdy ten nowotwór nie dał Ci żyć. Zostawiłaś nas z tatusiem samych i co my teraz bez Ciebie zrobimy, jak sobie poradzimy w życiu? Jak Ty sobie poradzisz bez nas tam, gdzie teraz pójdziesz?

Łopata wiejskiego grabarza wydaje ostatnie odgłosy pracy w tym dniu. „Przyklepywanie” mogiły zagłusza przeszywający cialo szloch setek ludzi, którzy przyszli dziś na cmentarz, aby pożegnać zmarłą. Pięcioletnia Ania, najmłodsza z osieroconego rodzeństwa, nieustannie zadaje sobie pytanie: — *Jak my sobie poradzimy bez Ciebie, mamusiu, jak Ty sobie poradzisz bez nas...*

JP.

DLA MAŁYCH I ŚREDNICH FIRM

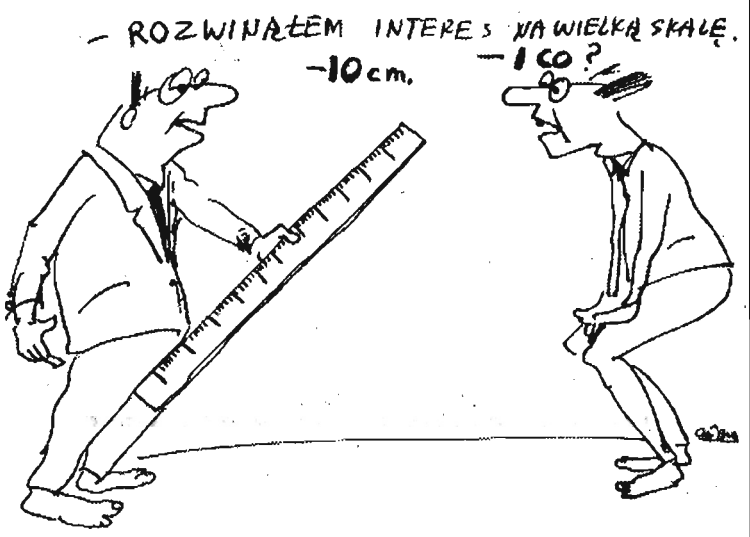

Zachodzące na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych transformacjach ustrojowa w Polsce objawiała się między innymi powstawaniem dużej liczby nowych przedsiębiorstw — prywatnych firm, przeważnie małych i średnich. Ich narodzinom i początkowemu działaniu towarzyszyło wiele trudności związanych zarówno z brakiem stabilności polityczno-gospodarczej w kraju jak i niedoświadczeniem prowadzących swój „biznes".

Stąd też w Komisji Wspólnot Europejskich w Brukseli zrodziła się myśl, aby stworzyć organizację wspierającą nowo powstające i młode firmy. Opracowano najpierw Program PHARE, którego założeniem była restrukturyzacja gospodarki krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Celem efektywnego wykorzystania pomocy otrzymywanej przez Polskę z Unii Europejskiej, decyzją Rządu RP w roku 1990 powołano Fundusz Współpracy będący fundacją skarbu państwa. Dla zmaterializowania tej idei „w terenie" utworzono sieć tzw. centrów wspierania biznesu, które miały realizować jeden z segmentów programu PHARE, a więc wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa oraz rozwój sektora prywatnego. Twórcy programu zakładali bowiem, że duże przedsiębiorstwa mogą upadać lub ulegać likwidacji, a w ich miejsce powstawać będą średnie i małe firmy prywatne.

Utworzenia **CENTRUM WSPIERANIA BIZNESU w PRZEMYŚLU** nastąpiło w czerwcu ub. roku w wyniku zawarcia umowy pomiędzy Funduszem Współpracy a Fundacją Rozwoju Miasta Przemyśla i Okolic. Do podstawowych zadań **CENTRUM** należało:

— doradztwo prawne, księgowe, podatkowe i kredytowe;
— przygotowywanie wniosków kredytowych;
— opracowywanie biznes-planów;
— opracowywanie analiz rynkowych;
— gromadzenie informacji gospodarczych, a więc danych o firmach, o targach i wystawach, o instytucjach świadczących usługi dla przedsiębiorstw;
— organizowanie i prowadzenie szkoleń zarówno dla firm już funkcjonujących na rynku jak i tych nowo powstających bądź osób chcących założyć własne przedsiębiorstwo.

— Jak założenia udaje się realizować w praktyce? — pytam Jacka PLENSA, dyrektora Centrum Wspierania Biznesu w Przemyślu.

— Terenem naszego działania jest Przemyśl i jego okolice. Pomimo niespełna półtorarocznego okresu funkcjonowanie naszej instytucji, udało się nam zaistnieć na przemyskim rynku usług doradczych. W naszym dorobku mamy około dziesięciu biznes-planów, w tym kilka o wartości kilkunastu mld złotych każdy, także sporo wniosków kredytowych. Zorganizowaliśmy również kilka szkoleń o tematyce gospodarczej oraz kursy dla bezrobotnych.

Nasze **CENTRUM** ma kontakty i łączność ze wszystkimi centrami w Polsce (jest ich około 30) — poprzez pocztę elektroniczną i faxy możemy wymieniać i uzyskiwać od siebie interesujące nas informacje. Dla potrzeb naszych klientów możemy dotrzeć do różnych informacji gospodarczych.

— Jak liczna i szeroka jest wasza klientela?

— Nawiązaliśmy kontakty i odwiedziliśmy ponad 200 firm różnej wielkości i wszystkich typów własności z propozycjami usług doradczych. Muszę przyznać, że liczyliśmy na trochę większy odzew i zapotrzebowanie. Może to wynikać z tego, że wielu drobnych przedsiębiorców nie widzi realnej możliwości przejścia na wyższy stopień rozwoju firmy głównie z braku możliwości finansowych a czasami z braku chęci (syndrom rzemieślnika).

Przyznać trzeba, że Przemyśl jest specyficznym ośrodkiem gospodarczym. Przygraniczne położenie sprawia, że wiele spraw ekonomiczno-gospodarczych kręci się tutaj wokół bazaru i handlu ze Wschodem. Stąd mniejsze zapotrzebowanie na doradztwo w profesjonalnych ramach, które z pewnością oferuje CWB. Może się ono ograniczać do wycinkowych informacji np. dotyczących podatków bądź sposobów księgowania.

— Czy widzi Pan szansę zdynaminizowania rozwoju naszego regionu?

— Duża szansa dla Przemyśla i przyległych okolic wiąże się z planowaną budową autostrady wschód-zachód oraz z utworzeniem w jej sąsiedztwie wolnego obszaru celnego. Jeżeli te dwa przedsięwzięcia „wypalą", Przemyśl powinien na tym tylko zyskać. Duży potencjał do wykorzystania to turystyka — nasz region jest jeszcze dość czysty ekologicznie i atrakcyjny krajobrazowo. Nasze **CENTRUM** chce również dołożyć cegiełkę w tym programie. Na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego, przy pomocy brytyjskiej firmy konsultingowej PARTNERS IN ECONOMIC DEVELOPMENT, opracowaliśmy zarys strategii rozwoju województwa przemyskiego — oby był wykorzystany. W niedługim czasie rozpoczniemy prace nad regionalnym studium przedsiębiorstw produkcyjnych. Pozwoli to nam na rozeznanie stanu naszych firm, ustalenie zapotrzebowania na usługi doradcze i wyselekcjonowanie firm, które mogłyby korzystać z naszej pomocy. Nasze usługi doradcze świadczymy odpłatnie, lecz ceny są bardzo konkurencyjne, ze względu na dotacje z funduszy Wspólnoty Europejskiej. Ponieważ wspieranie wielu ludziom kojarzy się z działalnością charytatywną, w większym stopniu będziemy działać na zasadach komercyjnych. Zmianie ulegnie również nazwa naszego biura na CENTRUM DORADCZE BIZNESU.

Zanotował Wiesław WAREJKO

W gminie Dynów liczą po aptekarsku

Jak już wspominaliśmy, obradująca 30 sierpnia br. Rada Gminy w Dynowie przyjęła m.in. sprawozdanie z realizacji budżetu za I półrocze bieżącego roku. Dziś o szczegółach.

— *Po to, by można było efektywnie wykorzystać budżet* — mówi wójt Stanisław Woźny — *trzeba wytyczyć sobie precyzyjnie kierunki działania, i my kierunki takie przyjęliśmy już w marcu, a nawet nieco wcześniej, uchwalając budżet gminy. Budżet ten po stronie dochodów zamknął się ostatecznie kwotą 12 064 966 tys. zł, zaś po stronie wydatków większy był o 924 872 tys. zł, co wynikało z nadwyżki budżetowej za rok ubiegły zaliczonej do wydatków uchwałą Rady Gminy z kwietnia br.*

W ramach tego budżetu za priorytetowe uznano zadania takie jak: gazyfikacja, budowa i remonty dróg oraz „nieszczęsna" — jak ją określił wójt — telefonizacja, na którą zarezerwowano w budżecie 1,5 mld złotych.

W połowie września oddano do użytku instalację gazową w Ulanicy, Łazku (przysiółek wsi Łubno) i Wyrębach. W kosztach tego przedsięwzięcia, wynoszących 1,5 mld złotych, w jednej trzeciej partycypowało społeczeństwo wymienionych wsi. W październiku br. gaz otrzymają mieszkańcy Łubna. W następnej kolejności będzie Dąbrówka Starzeńska i Pawłokoma, gdzie podpisano już umowę o wykonanie prac projektowych sieci, a całość zakończy Dylągowa, w terminie nie dłuższym niż 3 lata.

Na drogi tegoroczny budżet gminy przewiduje 1 mld 426 mln zł, z czego w pierwszym półroczu wykorzystano 1 mld 146 mln. Nawierzchnię asfaltową otrzymało 1250, a smołową — 950 mb dróg na terenie gminy. W I półroczu były to główne pozycje po stronie wydatków budżetowych, choć oczywiście nie jedyne. W sumie jednak w kilku zaledwie pozycjach wydatkowano w tym czasie ponad 50 proc. planowanych nakładów. Były to m.in. wydatki na gospodarkę komunalną — 70 proc., na działalność różną — 66 proc. oraz na łączność i administrację — po 55 proc. Pozostałe pozycje budżetu po stronie wydatków uplasowały się poniżej 50 proc., co dało w sumie idealny wskaźnik 50 proc. wykonania budżetu w I półroczu br.

Budżet gminy nie jest pojęciem abstrakcyjnym, składają się nań dochody ze ściśle określonych źródeł. Warto zatem przyjrzeć się, jak przebiegała ich realizacja. najwyżej, bo aż w 170 proc. wykonana została pozycja **„podatek od posiadania psów i opłaty lokalne".** Następnie **„wpływy ze sprzedaży mienia komunalnego"** — 147 proc. i „podatek leśny" — 106 proc. Są to co prawda kwoty niewielkie, od 5 do 164 mln zł, i mimo wysokiego wykonania niewiele zaważyły na budżecie gminy, lecz i pozostałe pozycje (za wyjątkiem podatku i opłat od gospodarstw rolnych, od spadków i darowizn oraz wpływów z dzierżawy i z usług) ukształtowały się na poziomie 50 — 80 proc.

Nic więc dziwnego, że przy tak aptekarskim wręcz liczeniu każdego grosza, Zarząd Gminy mógł napisać w sprawozdaniu, że **„równowaga budżetowa została zachowana, płatności realizowanych wydatków zostały dokonywane na bieżąco, a po stronie wydatków większe zobowiązania nie występują",** co Wysoka Rada, na czele z przewodniczącym Tadeuszem Pudyszem, zaakceptowała z zadowoleniem.

JERZY MAKARA

Żarty za ... 23 miliardy

Kosztowne „kawały"

Prawdziwą zmorą są modne w ostatnich latach fałszywe alarmy, związane z powiadamianiem policji, że tu czy tam podłożono bombę. Każdy taki sygnał jest sprawdzany, co pociąga za sobą ogromne koszty (sprowadzenie specjalistów i sprzętu, ewakuacja ludzi itd., itd.). Według danych Komendy Głównej Policji — jedna „bombowa" interwencja kosztuje średnio 15 milionów złotych, które to pieniądze można byłoby przeznaczyć na zaspokojenie innych, palących potrzeb.

Dwa lata temu mieliśmy w kraju 1340 takich „dowcipów", w ub. roku już 1881, a w okresie od 1 stycznia do 15 września br. — 1450 przypadków narażania policji na zbędne koszty. Jak łatwo obliczyć, tegoroczne interwencje związane z fałszywymi sygnałami o podłożeniu „bomby" kosztowały już prawie ...23 miliardy złotych.

Na szczęście, systematycznie poprawia się też wyposażenie policji w sprzęt nieodzowny do wykrycia „dowcipnisiów", którzy tłumaczą się później ze swoich inicjatyw przed prokuratorem i sądem. Naszym zdaniem, Temida ma nadal nazbyt litościwe serce dla takich kawalarzy, ale wierzymy, że z czasem „bombowy kawał" będzie naprawdę kosztownym interesem — stanowczo nieopłacalnym.

(bz)

RADA NADZORCZA

PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ

spółka z o.o.

w PRZEMYŚLU

ogłasza konkurs ofert

na badanie sprawozdania finansowego za rok 1994 PGK S-ka z o.o. zgodnie z Ustawą z 19.10.1991 r. o badaniu i ogłaszaniu sprawozdań finansowych oraz biegłych rewidentach i ich samorządzie (Dz. U. nr 111, poz. 480).

Oferty zawierające:
- **cenę,**
- **terminy,**
- **referencje,**

należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Bilans" w sekretariacie PGK S-ka z o.o. ul. Słowackiego 104, w terminie do 10 listopada 1994 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert i przeprowadzenia indywidualnych rozmów z przystępującymi do konkursu.

O wyborze podmiotu Rada Nadzorcza powiadomi indywidualnie każdego oferenta do 15 grudnia 1994 r.

G-344

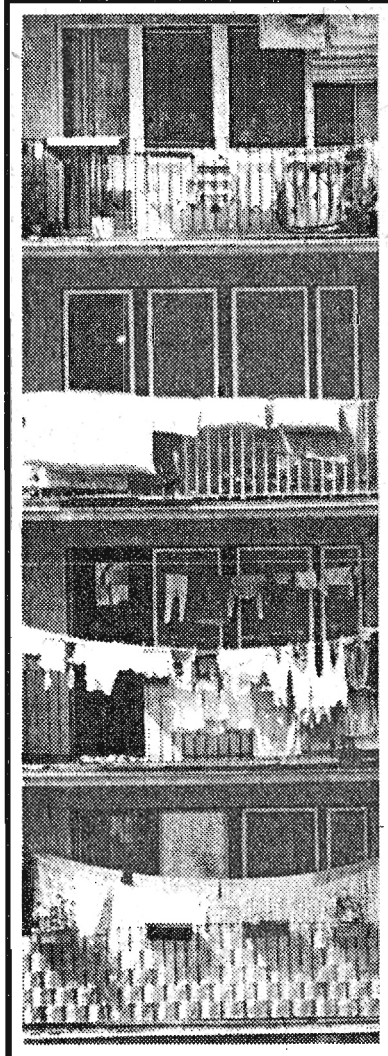

Na balkonach zawsze jak po wielkim praniu.

Fot. ARCHIWUM

KORESPONDENCJA

MIŁE ZASKOCZENIE

Za pośrednictwem redakcji pragnę złożyć serdeczne podziękowanie panu doktorowi Jerzemu Sobieniowi, ordynatorowi oddziału chirurgicznego szpitala w Jarosławiu, jak również całemu personelowi tego oddziału — za troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu. Nadmieniam, że do szpitala trafiłem po raz pierwszy w mym przeszło siedemdziesięcioletnim życiu i przyznaję, że nie spodziewałem się spotkać z tak wzorową opieką.

Franciszek Czarny
Duńkowice 85

„Choćby wasze grzechy były jak szkarłat — na śnieg wybieleją...”

„Masturbacja polega na pobudzaniu własnych narządów płciowych w celu wywołania u siebie rozkoszy seksualnej. Praktykom manualnym towarzyszą zwykle wyobrażenia wytwórcze lub odtwórcze. Masturbacja jest powszechnie spotykana u wyższych ssaków, zwłaszcza u samców. Z badań wynika, że uprawia ją ok. 95 % mężczyzn i 75 % kobiet w różnych okresach życia.

Inne nazwy: onanizm, ipsacja, samogwałt. („SEKSUOLOGIA — zarys encyklopedyczny”).

Inspiracja

Przemyśl, plac Dominikański, niedzielne przedpołudnie. Podchodzi do mnie mężczyzna w średnim wieku. Jest bardzo wystraszony i jakby zagubiony. Zaczepia mnie: *„Czy pani jest z Przemyśla?*

„Tak” — odpowiadam, sądząc że potrzebuje rady lub pomocy.

„A czy mógłbym zadać pani jedno pytanie?”

„Słucham?

„Czy pani sama się kocha?”

„Co proszę?!”.

„No... czy pani się onanizuje?”.

Jest biały dzień, stoimy w centrum miasta — nic mi z jego strony nie grozi, a sytuacja zaczyna być zabawna. Odpowiadam więc bez wahania:

— Tak.

— O Jezu... Poważnie? Ale jak? (facet cały się trzęsie, jest przestraszony, ale moje słowa najwyraźniej go podniecają).

— Jak to jak — normalnie.

— Palcem?

— Oczywiście.

— A często?

— To zależy kiedy mam ochotę?

— Ale jak, w ubraniu czy bez?

— No, proszę pana, w ubraniu to raczej nie wyjdzie. Trzeba się rozebrać...

Rozmawiamy tak dłuższą chwilę. Jest coraz bardziej podniecony, a ja zaczynam się niecierpliwić. Po udzieleniu jeszcze kilku odpowiedzi zostawiam go na ulicy. Dalej niech sobie radzi sam. Już mu niewiele brakuje.

Apostoł onanizmu

Rok temu na łamach „Wyborczej” opublikowano fragmenty manifestu onanistycznego pt. **„Wal pókiś młody”.** Autorem tej niecodziennej publikacji jest przemyślanin, Artur Cezary Krasicki. Proponuje on w swojej książce ni mniej, ni więcej, tylko — powszechną masturbację jako antidotum na ciężkie czasy. Ponieważ prekursor nowej metody relaksacji (właściwie, starej jak świat) robi obecnie karierę w stolicy, nie udało mi się zadać mu kilku pytań. Ale obiecano mi jeden egzemplarz jego dzieła. Zainteresowanych zapraszam do lektury kolejnych numerów „POGRANICZA”.

Ankieta

Dwudziestu mężczyzn i dwadzieścia kobiet poprosiłam o uczestnictwo w minisondzie na temat masturbacji. Panowie odpowiadali z reguły bardzo chętnie, panie — z oporami. Jeden z indagowanych mężczyzn popukał się znacząco w czoło, pięć kobiet w ogóle odmówiło udziału. Oto wyniki sondażu:

Na pytanie **„czy Pan (Pani) się onanizuje?”**, 12 mężczyzn odpowiedziało TAK, 8 — NIE. Z 20 pań na to samo pytanie tylko jedna odpowiedziała TAK, 14 — NIE (5 kobiet — jak wspomniałam — uchyliło się od odpowiedzi).

Na pytanie **„czy uważa Pan (Pani) onanizm za grzech?”**, 2 mężczyzn odpowiedziało TAK, 18 — NIE. Z 20 kobiet 1 odpowiedziała TAK, 14 — NIE, 5 odmówiło odpowiedzi.

Ksiądz

Podając się za osobę wierzącą i praktykującą (zarówno praktyki religijne, jak i masturbacyjne) zadzwoniłam do Duszpasterskiego Telefonu Zaufania z pytaniem **„czy onanizując się żyję w grzechu?”.** Ksiądz, który odebrał telefon potwierdził moje obawy. Masturbacja to grzech. Wprawdzie nie śmiertelny, ale jednak grzech. W uzasadnieniu telefoniczny pasterz dusz stwierdził, że masturbacja wyniszcza człowieka psychicznie, czyni go mniejszym i poniża. Wyrażając nadzieję na moje rychłe podniesienie się z upadku, zalecił mi jednocześnie: samodzielną pracę nad sobą, unikanie podniet seksualnych, generalną spowiedź u spokojnego spowiednika, podjęcie leczenia u mądrego i wierzącego psychologa oraz częstą komunię świętą i współpracę z Łaską Bożą, bo — jak napisano w biblii — *„choćby wasze grzechy były jak szkarłat — na śnieg wybieleją...”.*

Fachowiec

W myśl zasady „co dwie głowy to nie jedna” — przed radykalną zmianą dotychczasowego trybu życia postanowiłam jeszcze zasięgnąć rady jednego z przemyskich specjalistów od „tych” spraw. Pan doktor — po uprzednim zdefiniowaniu zjawiska — omówił szczegółowo wszystkie jego rodzaje. I tak, **ipsacja,** w zależności od funkcji jaką spełnia, może być: zastępcza (rozładowanie napięcia seksualnego przy pomocy masturbacji w przypadku braku partnera), odbarczająca (mająca na celu uniknięcie odczynów bólowych wskutek długotrwałej wstrzemięźliwości płciowej), zapobiegająca zmazom nocnym (szczególnie u dojrzewających chłopców), uzupełniająca stosunek płciowy, zmierzająca do osiągnięcia określonej reakcji seksualnej (podniecenia), uprawiana głównie przez kobiety — i tak dalej. Wszystkie wymienione przez mojego rozmówcę postacie ipsacji (a było ich bodajże 9) nie są patologiczne i nie kwalifikują się do leczenia. Ipsacja dziesiąta — patologiczna — nosi nazwę nawykowej. Jest to utrwalony odruch, wyuczona reakcja masturbowania się w sytuacji, kiedy odbywanie stosunków seksualnych jest możliwe.

Zdaniem pana doktora, onanistycznym praktykom oddaje się 100 % (!) ankietowanych młodych mężczyzn i ponad 70 % młodych kobiet. *„Dwa najsilniejsze popędy w życiu człowieka to popęd do zachowania życia jednostkowego oraz popęd do zachowania gatunku. Walka z nimi jest bezcelowa”.*

Mity

Wymienionych pierwszych dziewięciu postaci ipsacji — zdaniem pana doktora — nie można nazwać patologią. Są one zjawiskiem fizjologicznym, pewną praktyką zastępczą, umożliwiającą rozładowanie napięcia seksualnego w określonych sytuacjach życiowych. *„W społeczeństwie krążą często mity — jeśli się coś ukrywa, o czymś się nie mówi lub przekłamuje, to wcale nie oznacza, że zjawisko nie istnieje. Widziałem kiedyś w jakiejś książce »portret onanisty«: zapadnięte policzki, smętne spojrzenie, bladość lic, wychudzenie i ogólna nędza... Taki stereotyp funkcjonuje u nas do dzisiaj. Albo »teoria«, że każdy mężczyzna może przeżyć nie więcej jak 3000 wytrysków! Bzdura. A byli tacy, co liczyli i oszczędzali siły, żeby zostało im »na potem«...”.*

Podsumowując specjalistyczne wywody na temat masturbacji fachowiec od „tych” spraw stwierdził, że jeśli cokolwiek szkodzi, to tylko przekonanie o szkodliwości onanizmu.

Finał

Podbudowana wizytą u lekarza, acz zdezorientowana w dalszym ciągu stanowiskiem jego poprzednika, przy lekturze ostatniego numeru „NIE” wpadłam na pomysł iście genialny. Otóż, okazuje się, że w Watykanie powstał niedawno nowy katechizm, w którym — jeśli wierzyć plotkom (nie ma jeszcze polskiego przekładu) — niecne do niedawna praktyki masturbacyjne zostały uznane za dozwolone, a onaniści rozgrzeszeni. Nie dotarł on jeszcze wprawdzie do Polski, wskutek czego nasi pasterze dusz pasą swe owieczki w myśl dyrektyw z „minionej epoki”, lecz prędzej czy później katechetyczna reforma dotrze i do Przemyśla. A wtedy — *„hulaj dusza — piekła nie ma!”*, że się tak entuzjastycznie wyrażę... Tymczasem — zgodnie z zaleceniem księdza — pozostaje mi *„unikać podniet seksualnych”* i *„pracować nad sobą”* do czasu przełożenia i wprowadzenia w życie nowego katechizmu. *„Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”* — jak mawia stare przysłowie.

A swoją drogą, jaka zaskakująca jednomyślność: kiedy w Watykanie opracowywano nowy katechizm, rozgrzeszający masturbację, w Przemyślu „apostoł onanizmu” Artur Cezary Krasicki w benedyktyńskim pocie czoła spisywał swój manifest. Nie dziwota, że Piotr Gadzinowski z „NIE” proponuje mu za to fotel prezydencki.

GRAŻYNA ZIELIŃSKA

HURTOWNIA AKUMULATORÓW

ZUBA

Akumulatory wszystkich typów
do samochodów i ciągników rolniczych

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE
formowania i doładowywania akumulatorów

☆ ☆ ☆

STANISŁAW SZAŁAJ

Przemyśl, ul. Jasińskiego 49, tel. 66-65

☆ ☆ ☆

CZĘŚCI WYMIENNE
do ciągników i maszyn rolniczych

☆ paski klinowe
☆ pierścienie uszczelniające
☆ łożyska i inne

Zapraszamy codziennie
w godz. 7 — 16, soboty 8 — 13

Gw 340/5

„POCZTA — NAJLEPSZYM WYBOREM”

8 — 14 października Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów

W 1957 r. na Światowym Kongresie Pocztowym w Ottawie (Kanada) zapadła uchwała zalecająca wszystkim administracjom pocztowym na całym świecie, aby rokrocznie — w pierwszej dekadzie października — obchodzić „Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów”. Ideą tygodnia jest popularyzacja znaczenia listu jako środka pogłębienia wzajemnego zrozumienia i zbliżenia między ludźmi.

Pod różnymi hasłami obchodzono „Tydzień” w różnych krajach. Podkreślano istotę i znaczenie pisania listów, starano się zwrócić uwagę na piękny zwyczaj wymiany korespondencji grzecznościowej z okazji uroczystości rodzinnych, świątecznych itp.

Rola listów w obecnym życiu codziennym uległa pewnemu zawężeniu. Jeśli dawniej był to jedyny sposób uzyskiwania wiadomości ze świata — to obecnie pod tym względem ustępuje on miejsca informacji przesyłanej „faksem”, telefonicznie, przez radio i telewizję, które są tu bezkonkurencyjne. Nie ulega natomiast zmianie rola listu jako środka intymnej wymiany myśli, nawiązywania bliskiego i osobistego kontaktu między ludźmi o pokrewnych zamiłowaniach, zapatrywaniach i poglądach.

W okresie „Tygodnia” przypominamy sobie o pewnych ogólnie przyjętych zwyczajach korespondowania, których przestrzegać musi każdy człowiek kulturalny. Mamy tu na myśli „savoir vivre” listowy, o którym pisze się niemal w każdej książce poświęconej dobremu wychowaniu. Dawniej wydawano nawet listowniki, zawierające wzory listów pisanych przy różnych okazjach. Dzisiaj taki poradnik trąciłby myszką.

Niektóre, powszechnie przyjęte, zasady nie straciły jednak na aktualności, a są to między innymi:

— na wszystkie listy należy odpowiadać i to w najkrótszym terminie;

— listy piszemy czytelnie, wyraźnie unikając wszelkich poprawek i przekreśleń;

— trzeba zawsze pamiętać o prawidłowym adresowaniu kopert (wzory prawidłowego adresowania umieszczone są we wszystkich urzędach);

— pisząc list, pamiętamy zawsze o jego odbiorcy.

Nie należy pisać listów w gniewie, bo jak mówi stare przysłowie: *„słowa ulatują, pismo pozostaje”*. Przeczytajmy zatem spokojnie, co napisaliśmy i przed wysłaniem listu zastanówmy się nad konsekwencjami, jakie pociągnąć może jego treść.

O tym wszystkim powinniśmy pamiętać pragnąc utrzymać kontakt listowy, zwłaszcza z osobami, na których przyjaźni nam zależy.

Choć statystyki wykazują, że Polacy — w stosunku do innych narodowości — piszą mało, to najbardziej masową usługą pocztową są przesyłki listowe zwykłe, wykazujące ostatnio stałą tendencję wzrostu. Również liczba przesyłek poleconych rośnie. W 1992 r. nadano ich ogółem 800,8 tys. sztuk, natomiast w ubiegłym roku 953,7 tys. sztuk, co oznacza wzrost o 19.1%.

ZAPAMIĘTAJ: *PAMIĘĆ WYRAŻONA W LIŚCIE KRÓTSZYM CZY DŁUŻSZYM JEST ZAWSZE MILE WIDZIANA*

PROMOCJA

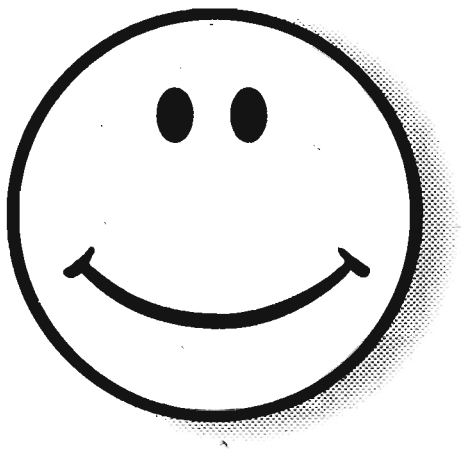

Odkąd trzymasz pieniądze w Funduszu PIONEER, Twój uśmiech jest o 68% większy.

Inwestorów PIONEER-a rozpoznasz po uśmiechu. Żeby zgadnąć, co ich tak cieszy, popatrz, co mówią liczby. W drugim roku działalności PIONEER przyniósł inwestorom **68% zysku**.

Dlatego PIONEER jest najlepszą lokatą w Polsce, rok za rokiem. Obróć te wyniki na swoją korzyść i trzymaj pieniądze w Funduszu PIONEER - już od dzisiaj.

PIONEER

Pomnażamy Twoje pieniądze

Wartość jednostek uczestnictwa wzrosła o 68% w okresie od 28.07.93 do 28.07.94.

Wiadomości sportowe

POŁKNIĘCIA GWIZDKA!

AWANS ZDOBYTY PRACĄ

(rozmowa z nowo mianowanym II-ligowym sędzią piłkarskim, 32-letnim WOJCIECHEM KULASZKĄ)

— Wiem, że przed gwizdaniem grał pan w piłkę nożną...

— Tak. Zaczynałem w Bizonie Medyka, potem bronilem barw Czuwaju Przemyśl, a na zakończenie kariery wróciłem do Bizona. Występowalem w obronie i środkowej linii.

— W jaki sposób znalazł się pan wśród sędziów?

— Było to już kilka lat po zakończeniu czynnego uprawiania piłkarstwa, w 1991 roku. Wówczas, za namową mego starszego kolegi z pracy na kolei — Andrzeja Zelesa, doświadczonego sędziego, stanąłem do egzaminu zorganizowanego przez OZPN w Przemyślu i pomyślnie go zdalem, co pozwoliło mi na prowadzenie meczów.

— Czy pamięta pan swój pierwszy występ w roli rozjemcy?

— Oczywiście! Bylo to spotkanie klasy wojewódzkiej Czarni Pawlosiów — Pogoń Lubaczów. Sędziowalem na linii, a głównym arbitrem był Andrzej Zeles.

— Co było dalej?

— Gwizdałem w klasach „A'' i „W'' oraz w lidze regionalnej, a piąty z kolei mecz sędziowałem, jako liniowy, już w I lidze. Razem z Andrzejem Szpakiem pomagaliśmy Zygmuntowi Zioberowi, który właśnie nas wybrał do prowadzenia spotkania Górnik Zabrze — Wisła Kraków, zakończonego remisem 2:2. W sumie do tej pory na pierwszo- i drugoligowych boiskach asystowałem z chorągiewką Zioberowi około 40 razy.

— Kiedy wypadł debiut w roli głównego arbitra na trzecioligowej arenie?

— Już w następnym sezonie, jesienia 1991 roku. Był to mecz Glinik Gorlice — Zelmer Rzeszów.

— Od kilku tygodni jest pan już II-ligowym sędzią. Tylko nielicznym udaje się tak szybko awansować.

— Jest to nie tylko efekt „wyczuwania gry'', co wyniosłem z pilkarskiej praktyki, ale przede wszystkim — mej pracy, doskonalenia znajomości przepisów, ciągłego doszkalania się i dbania o kondycję.

— Może jednak przybliży pan drogę do II ligi...

— Po jesiennej rundzie dziesięciu sędziów, mających najwyższe notowania w III lidze Małopolski, zostało poddanych egzaminowi w Krakowie. Wśród nich z Przemyśla znalazłem się ja oraz Andrzej Szpak. Wiosną bieżącego roku owa „dziesiątka'' była oceniana na boiskach przez obserwatorów z Krakowskiego OZPN. Po kolejnym egzaminie zostało nas tylko pięciu. Ale na tym nie koniec. W Warszawie, z udziałem 43 trzecioligowych sędziów ze wszystkich stron kraju, kandydujących do gwizdania w II lidze, odbył się egzamin, po czym wyłoniono 16 najlepszych. Znalazłem się w tej grupie, jednak czekały mnie, podobnie jak i pozostałych, trzy mecze kwalifikacyjne, dwa prowadzone w drugiej lidze oraz jeden w ramach rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu centralnym. I dopiero po tych eliminajcach dziesięciu pierwszych otrzymało „papiery'' na drugoligowego sędziego. Byłem szczęśliwy, że znalazlem się w tej „dziesiątce'' po spotkaniach, które gwizdałem: Lublinianka — Jagiellonia, FC Piaseczno — Radomiak oraz AZS Biała Podlaska — Pogoń Siedlce.

— Kiedy nastąpił oficjalny debiut?

— W meczu Szombierki Bytom — Pomezania Malbork, który zakończył się zwycięstwem gości 1:0. Nie miałem żadnych problemów. Na linii pomagali mi koledzy z Przemyśla: Wiesiek Kuźma i Heniek Szpak.

— Widzi pan różnicę między trzecio- a drugoligową piłką?

— Tak. W drugiej lidze walka toczy się na całym boisku, gra jest szybsza, a akcje bardziej zdecydowane.

— Panie Wojtku! Życzymy „połamania gwizdka'' i pójścia w ślady naszych międzynarodowych arbitrów — Jerzego Świstka i Zygmunta Ziobera. Przemawia za panem praktyka, teoria i młody wiek.

— Dziękuję! Zawsze marzyłem o tym, żeby sędziować jak najlepiej, żeby osiągnąć najwyższy poziom. Wszystko, co do tej pory osiągnąłem w gwizdaniu, zawdzięczam ustawicznej pracy nad sobą. Myślę, że nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa, tym bardziej, że mam zaledwie trzyletni staż w sędziowaniu i wszystko jeszcze przede mną.

Rozmawiał WACŁAW BURZMIŃSKI

BRYDŻOWY KONGRES W JAROSŁAWIU

Aż 102 zawodników z Ukrainy, Zamościa, Tarnobrzega, Nowego Sącza, Rzeszowa, Przemyśla i Jarosławia rywalizowało w XVI Kongresie Brydżowym Ziemi Jarosławskiej. Największym powodzeniem cieszył się turniej par, którego stawką był puchar ufundowany przez burmistrza Jarosławia. W gronie 36 duetów najlepsi okazali się przedstawiciele gospodarzy — Janusz Stelmachniewicz-Jerzy Laskowski. Drugie miejsce zajęła para B. Ferenc-J. Paja, a trzecie — T. Szemraj-J. Wrona (wszyscy z Rzeszowa).

Ponadto w ramach kongresu, w którym uczestniczył m.in. arcymistrz międzynarodowy i mistrz olimpijski w brydżu sportowym Krzysztof Martens, rozegrano turniej teamów, otwarty turniej par ziemi jarosławskiej oraz turniej par na MAXY.

Po podliczeniu wyników wszystkich turniejów, przeprowadzonych w jarosławskim kongresie, najwięcej punktów (po 42) zgromadzili jarosławianie J. Stelmachniewicz i J. Laskowski. Na drugim miejscu znaleźli się reprezentanci Zamościa — J. Wesołowski i J. Malysz (po 39 pkt.), a na trzecim — rzeszowianin A. Wasik (38 pkt.).

(w.)

Pomóżmy młodzieży!

Czas szkolnych klubów

Około 90 procent dzieci w wieku szkolnym nie uprawia żadnej dyscypliny sportu, w setkach szkół nie ma sal gimnastycznych i boisk, drastycznie brakuje sprzętu itp. Alarmująco wyglądają wyniki badań medycznych, dowodzących, że rosną nam schorowane pokolenia ludzi niepełnosprawnych. Jeśli dodać to tego coraz powszechniejsze zjawisko niedożywienia młodzieży oraz skutki zanieczyszczenia środowiska naturalnego, mamy niewesoły obraz sytuacji. Smutny, ale przeraźliwie prawdziwy.

Chcąc przeciwdziałać tym negatywom Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki podpisał w kwietniu br. porozumienie z resortami edukacji narodowej oraz zdrowia i opieki społecznej, którego realizacja przyczyni się do stworzenia pewnego systemu aktywności sportowej dla wszystkich dzicci w wieku szkolnym. Zamiarem projektodawców jest organizacja życia sportowego uczniów w stowarzyszeniach kultury fizycznej mających osobowość prawną — w oparciu o istniejącą bazę szkolną. **UCZNIOWSKIE KLUBY SPORTOWE** byłyby finansowane przez rodziców, władze samorządowe oraz z samodzielnie organizowanych środków (minidziałalność gospodarcza, odpłatny wynajem obiektów, imprezy, zbiórki surowców wtórnych itp.). Ich zakres oraz program działania byłby opracowywany przez samych uczniów i realizowany z uwzględnieniem własnych możliwości finansowych oraz organizacyjnych — w zależności m.in. od zapotrzebowania środowiska oraz warunków klimatycznych, umożliwiających działalność w danej dyscyplinie sportu.

W okresie wakacyjnym UKFiT otrzymał z kraju ponad 300 zgłoszeń, w tym około 140 od nowo powstałych klubów mających już osobowość prawną. Wszystkie otrzymały, na dobry początek, pomoc w postaci zestawów sprzętu sportowego, umożliwiających uprawianie 12 dyscyplin (koszykówka, siatkówka, piłka nożna, piłka ręczna, badminton, baseball, hokej na trawie, kolarstwo, bieg na orientację, kajakarstwo, łucznictwo, tenis). Na wsparcie w tej postaci może liczyć ok. 3 tys. szkolnych klubów.

Szczegółowych informacji udzielają kuratoria oraz lokalne wladze administracyjne i samorządowe, które poinformowano o całej akcji. **Bezpośredni kontakt w Departamencie Sportu UKFiT w Warszawie tel. 27-38-75 oraz 26-55-05** (sprawą UKS zajmują się panowie Zbigniew Winiarski i Wiktor Pikula).

W gronie pionierów, tworzących szkolne kluby sportowe, nie ma — jak dotąd — przedstawicieli naszego regionu. Kto będzie (a może już jest) pierwszy? Oczekujemy na sygnał!

ZB.

NIEPEWNY LOS POLBUTU

Mimo rekordowego w bieżącym sezonie klubowego wyniku (1617,7 punktów), uzyskanego w III rzucie Drużynowych Mistrzostw Polski, rozegranego ostatnio w Przemyślu, I-ligowi sztangiści miejscowego Polbutu mają nikłe szanse na pozostanie w ekstraklasie.

W przemyskim wielomeczu najlepiej spisali się ciężarowcy I-ligowej Lechii Sędziszów Małopolski, którzy zgromadzili w sumie 1782,8 pkt. Ponadto II-ligowa Sanoczanka uzyskała 1378,7 pkt., a III-ligowe Pogórze Gorlice zanotowało na swoim koncie 1418,3 pkt.

Indywidualnie najwartościowszy wynik imprezy osiągnął Wasilij Martyniuk (waga ciała 82,6 kg), mistrz Ukrainy, broniący barw Lechii. Jego rezultat w dwuboju wyniósł 345 kg (155 + 190), co — według tabeli Sinclaira — odpowiada 396,7 pkt.

Spośród sztangistów Polbutu najlepiej startował Janusz Zięba (waga 54,9 kg), który uzyskał 237,5 kg (107,5 + 130) i przyniósł drużynie 385 pkt. Był to drugi w kolejności wynik zawodów. Ponadto punkty dla Polbutu zdobyli: Ruslan Chomenko (57,9 kg) z Ukrainy — 235 (110 + 125) — 360 pkt., Piotr Wesołowski (50 kg) — 137,5 (62,5 + 75) — 283,3 pkt., Ryszard Olejarz (63 kg) — 190 kg (85 + 105) — 268 pkt. i Bogusław Fac (59,4 kg) — 175 kg (80 + 95) — 261,3 pkt.

A jak będzie w czwartym, decydującym rzucie?

(w.)

NA KAJAKACH Z PRZEMYŚLA DO JAROSŁAWIA

Tylko 14 śmiałków wystartowało w zorganizowanym po raz dziesiąty Maratonie Kajakowym Sanem z Przemyśla do Jarosławia. Pierwsza na mecie zameldowała się załoga: Marek i Jerzy Jończowie z Jarosławia, która pokonała dystans w ciągu 5 godzin i 36 minut. Druga przypłynęła osada: Andrzej i Czesław Chmielowiczowie z Jarosławia ze stratą 3 minut. Na trzecim miejscu znalazł się duet z Przemyśla: Ariel Ciżman — Marcin Łaba (6 godzin 6 minut).

Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Wojciech Olszański — Waldemar Woźniak z Jarosławia, Zdzisław Pinkowicz — Edward Jaszczur z Przemyśla, Marcin Zitek — Tomasz Sidor z Przemyśla oraz Maciej i Adam Machałowie z Jarosławia. Najstarszym uczestnikiem imprezy był J. Joniec, a najmłodszym — 13-letni M. Zitek.

Imprezę zorganizowano staraniem Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu UM w Jarosławiu, tamtejszego MOSiR-u, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Komendy Hufca ZHP. Maraton sponsorowali: PZU S.A. Inspektorat w Jarosławiu, Marek Meissner z Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Mors'', firma kupiecka Lord M.A.I.S. Stanisława Machały, Eugeniusz Michalik i Hurtownia Opakowań Jednorazowych pana Chudego (wszyscy fundatorzy z Jarosławia).

(w.)

FINISZ MŁODYCH LEKKOATLETÓW

Lekkoatletyczny sezon dobiega końca. Na jego finiszu dobrą formę demonstrują m.in. reprezentanci przemyskiego MKS Juvenia. Kilku z nich, podczas rozegranych niedawno zawodów, znów poprawiło swoje rekordy życiowe. Najwartościowszy wynik, w trakcie mityngu w Mielcu, uzyskał Grzegorz Zajączkowski, który w biegu na 200 m wynikiem 24,98 sekund ustanowił rekord okręgu młodzików. Ponadto Magdalena Wnorowska i Lilianna Łoza skoczyły tam wzwyż po 150 cm, Waldemar Zając przebiegł 1500 m w czasie 4.15,67, a Janusz Tukałło pchnął kulę na odległość 10,35 m.

Cztery „życiówki'' zanotowali lekkoatleci Juwenii podczas makroregionalnych zawodów w Krakowie, stanowiących eliminacje do Mistrzostw Polski Młodzików. M. Wnorowska skoczyła wzwyż 155 cm i zajęła pierwsze miejsce, Agnieszka Górska pokonała 1 km z wynikiem 3.10,48 i była druga, a Tamara Binko uzyskała na tym dystansie 3,28,16. Swój najlepszy rezultat poprawił również G. Zajączkowski, tym razem w biegu na 300 m (39,15), zdobywając pierwszą lokatę. Wygrał on także rywalizację na 100 m w czasie 12,11.

Warto zaznaczyć, że M. Wnorowska, A. Górska i G. Zajączkowski zakwalifikowali się do ogólnopolskich finałów w kategorii młodzików, które 24 września rozegrano w ramach Małego Memorialu im. Janusza Kusocińskiego w Poznaniu.

(w.)

Mgr inż. Jan JAREMA — komendant wojewódzki Państwowej Straży Rybackiej w Przemyślu i trzej jego pracownicy długo pamiętać będą ubiegły sezon letni, a to za sprawą... turystów, którzy najechali wyjątkowo licznie na tereny zielone w pobliżu zbiorników wodnych. Zostawili góry śmieci, opakowania po olejach, zniszczoną zieleń i umocnienia brzegów, wycięte drzewa. Wójtowie w swoich gminach jakoś nie mogą dostrzec korzyści, które przynieść może organizowanie infrastruktury turystycznej: pól biwakowych, szaletów, umywalni, wysypisk śmieci itd. Interwencje samych strażników nie pomagają, teren bowiem rozległy.... Przypominać trzeba, że woda i 5 m lądu od lustra wody należą do PZW, reszta do gminy.

Zdaniem komendanta Jaremy — jeszcze kilka takich sezonów i tereny zielone staną się pustynią. Oczywiście trafiają się i wzorowi turyści, ale są to wyjątki potwierdzające regułę.

Nowością bieżącego sezonu jest porozumienie Straży Rybackiej Przemyśla i Krosna, łączenie sił i środków w walce z niszczycielami przyrody i kłusownikami w krainie wód górskich. Latoś „zaowocowało'' to 42 wnioskami skierowanymi do kół PZW i do sądów organizacyjnych za wykroczenia typowo wędkarskie. Kolegia ds. wykroczeń w Krośnie i Przemyślu rozpatrzyły już łącznie 9 wniosków przeciwko kłusownikom (łowienie siecią, na światło, oścień itp). Okres jesieni i zimy to dla strażników czas wzmożonych akcji, tym razem z krośnieńskimi partnerami i wspaniałym samochodem terenowym ufundowanym przez wojewodę przemyskiego. Dla wędkarzy sezon trwa najczęściej kilka ciepłych miesięcy, dla strażników z PSR — cały rok.

KALENDARZ BRAŃ
OD 11 DO 17 PAŹDZIERNIKA 1994

11, 12, 13, 14 — bardzo dobre brania, 15, 16 — dobre brania, 17 — zanikające brania.

FAZA KSIĘŻYCA — pierwsza kwadra.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: pstrąga potokowego i źródlanego.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: bolenia, okonia, płoci, brzany, certy, sandacza, szczupaka, klenia, karpia, lipienia.

WYMIAR OCHRONNY bolenia — 40 cm.

Połamania kija!!!

KIEŁBIK

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

ZWYCIĘSTWA W SALONIKACH I PRZEMYŚLU

Sporą niepodziankę sprawili koszykarze przemyskiej Polonii, pokonując w rewanżowym pojedynku o Puchar Korača słynny Aris Saloniki na jego terenie 90:88 (41:52). Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Buntin 32, Królik 17, Miłoszewski 14, Węglorz 10, Mila 7, Olszanecki 6 i Szczubiał 4.

W końcówce zanosiło się na sensację, równoznaczną z wyeliminowaniem Greków (przypomnijmy, że w Przemyślu wygrali oni 81:75), gdyż polonieści prowadzili już 4 punktami i gdyby wykonujący rzuty wolne Królik i Buntin nie spudłowali, to właśnie Polonia awansowałaby do dalszych gier. Ponad 3-tysięczna widownia, przecierając oczy ze zdumienia, nagrodziła postawę gości rzęsistymi oklaskami.

☆ ☆ ☆

I LIGA. Polonia Przemyśl — Stal Bobrek Bytom 90:70 (56:40). Punkty zdobyli: Miłoszewski 29, Buntin 24, Szczubiał 12, Królik 9, Olszanecki 9, Mila 5, Węglorz 2, a dla gości najwięcej: Bacik 28, Sobacki i Pluta po 10. Sędziowali: Z. Szpilewski i J. Dłużyk (obaj Poznań). Widzów 1800. Trzecie z kolei zwycięstwo polonistów w ekstraklasie, odniesione po bardzo dobrej grze. Prowadzili oni od pierwszej do ostatniej minuty, przy czym już w 16 min., „odskoczyli" od rywala aż na 21 punktów. Po przerwie, w 24 min., bytomianie zmniejszyli różnicę do 9 pkt. (60:51), ale gospodarze, wśród których na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Mila, Miłoszewski, Buntin i Szczubiał — znów przyśpieszyli grę i w ostatniej minucie osiągnęli 22-punktową przewagę (90:68). Polonia zebrała wiele oklasków za efektowne i skuteczne akcje. Tym razem w jej grze nie zanotowano już przestojów, co zdarzało się w poprzednich meczach. 12 bm. Polonia gra w Warszawie ze swoją stołeczną imienniczką.

LIGA „MW". Seniorzy: Polonia II Przemyśl — AZS Rzeszów 74:69 (Przewrocki 18, Dudek 16), Resovia II — Juvenia Przemyśl 74:87 (J. Osiadacz 33, Gorzelnik 18, Kozioł 17, Pękalski 10, Drozd 9), Sokół I Łańcut — Znicz Jarosław 73:68, Juwenia — Sokół I 101:81 (J. Osiadacz 39, Pękalski 27), Polonia II — Resovia II 73:70 (Kozioł 20, Rostecki 18, Lenik 13). Kadeci: Polonia — Unia Tarnów 62:92 (Marchwiński 19, Radochoński 10).

PIŁKA RĘCZNA

II LIGA KOBIET. JKS — Start Opole 35:3 (17:2). Bramki dla gospodyń: Siczkowa 7, Bosak 6, Kopeć 5, Awdiejewa, Wójcik i Fialek po 4, Dobosz 3, Oleszek 2, a dla przyjezdnych: Świst 2 i Czarnecka 1. Sędziowali: S. Puszkarski (Zamość) i B. Wróblewski (Lublin). Widzów 800.

Zwycięstwo różnicą 32 bramek nad drużyną z tej samej ligi — to wyczyn kwalifikujący się do księgi Guinnessa. Mogło ono być jeszcze wyższe, gdyż jarosławianki przewyższały Start o trzy klasy i gdyby nie zmarnowały kilku świetnych okazji, w tym m.in. dwóch karnych, odprawiłyby przyjezdny (młody) zespół z „bagażem" 40 goli. Co prawda, również i opolanki nie wykorzystały aż czterech karnych, ale w tym meczu były zaledwie tłem dla bardzo dobrze dysponowanych podopiecznych trenera Walerija Matwiejewa.

II LIGA MĘŻCZYZN. Górnik Libiąż — Czuwaj Przemyśl 26:25 (13:13). Bramki zdobyli: Maćkowski 9, Jaworski 4, Wiśniowski, Kalinowski i Tkaczyk po 3, Sokołow 2 i Batko 1.

Goście prowadzili już różnicą 3-4 bramek (m.in. w 52 min. 23:20), ale w końcówce popełnili kilka szkolnych błędów, które wykorzystali gospodarze i odnieśli ciężko wywalczone zwycięstwo. Bardziej należało się ono czuwajowcom, ale jeśli nie potrafi się utrzymywać przewagi, to efekty są takie, jak właśnie w Libiążu. 18 bm. Czuwaj gra u siebie z AZS Biała Podlaska.

PIŁKA NOŻNA (8—9.10)

III LIGA

Browar-Pogoń Leżajsk — CZUWAJ 1:0. Mimo porażki „kolejarze" zasłużyli na słowa uznania za swoją postawę.

Izolator Boguchwała — KAMAX 0:0. Grający od 17 min. w „dziesiątkę" (dyskusyjna czerwona kartka dla Pieczka) goście mieli więcej z gry, a najlepszą okazję zmarnował E. Slysz, który nie wykorzystał rzutu karnego.

Garbarnia Kraków — Polonia 0:0. Kolejny dobry występ polonistów sygnalizujących znaczną zwyżkę formy.

Tabela po 12 kolejce: 1. Cracovia — 21,... 5. KAMAX — 15, 14. POLONIA — 10, 17. CZUWAJ — 5 pkt. **Strzelcy:** Dołęga i E. Słysz — po 4, Pinda i Rop. — po 3.

KLASA „R"

CZARNI — Nafta Jasło 2:3 (i tym razem górę wzięło doświadczenie oraz dojrzałość taktyczna rywala), **DYNOVIA — Górnik Strachocina 3:0** (bezdyskusyjnie dwa punkty dynowian po dwóch strzałach Węgrzyna oraz Buczkowskiego), **Czarni — Jasło — JKS 1:2** (zasłużony sukces gości, którzy mogli wygrać jeszcze wyżej).

Tabela po 10 kolejce: 1. Zelmer — 15,... 9. JKS — 10, 10. Czarni — 9, 14. DYNOVIA — 6 pkt. **Strzelcy** (bez Czarnych): Węgrzyn — 3, Duchniak, Baran i Majda — po 2.

KLASA „W"

Piast — Huragan 0:1, Polonia II — Sokół 3:0 (Duński, Ćwiek, Modny), **Pogoń — Czuwaj II 3:0** (Weselak 2, Krzyszkowski), **Przedmieście — Świętoniowa 0:1 (P. Piech), Łęk — Budowlani Szówsko 0:0, Roztocze — Budowlani Radymno 1:2** (Bach i ? dla B.), **Bizon — Motor 1:3** (R. Cwynar — D. Jaroch, Chwasta, Pankiewicz), mecz Alabastru Łopuszka Wielka z Orlem Przeworsk nie odbył się (brak gospodarzy!).

Po 10 kolejce prowadzi Pogoń — 18 przed Motorem — 15 oraz Budowlanymi z Szówska i Radymna — po 13 pkt. **Strzelcy:** Weselak — 13, K. Sota — 9, Krzyszkowski — 8, D. Jaroch — 7, Ćwiek — 6.

Liga Juniorów: Dynovia — Budowlani Radymno 1:3, Start Pruchnik — Kamax 2:4.

KLASA „A"
(wyniki z 2 bm.)

GRUPA I: Stubno — Kalników 4:4, Święte — Krówniki 0:3, Wyszatyce — Kaszyce 0:1, Kosienice — Żurawianka 2:0, Skołoszów — Duńkowice 2:1, Huwniki — Trójczyce 0:0. **Prowadzą** Krówniki — 14 przed Kalnikowem — 11 pkt.

GRUPA II Wysock — Pruchnik 0:0, Wiązownica — Munina 3:3, Miękisz Nowy — Korzenica 1:3, Roźwienica — Rokietnica 2:0, JKS II — Czerwona Wola 5:2, Cieszacin Wielki — Zapałów 4:2, Laszki — Rudołowice 4:1. **Prowadzą** Dobkowice i Zapałów — po 12 pkt.

GRUPA III: Grzęska — Gorzyce 1:1, Urzejowice — Wierzbna 3:4, Żurawiczki — Krzeczowice 3:0, Rożniatów — Tryńcza 3:2, Nowosielce — Gać 1:3, Gorliczyna — Rozbórz 5:2, Hawłowice — Wólka Pełkińska 0:4. **Prowadzi** Wólka — 16 przed Gorliczyną i Gacią po 14 pkt.

GRUPA IV: Stare Sioło — Lisie Jamy 1:3, Płazów — Czarni Oleszyce 2:3, Sokół Lubaczów — Łukawiec 1:0, Legia Oleszyce — Horyniec 3:1, Młodów — Cewków 2:1, Stary Dzików — Basznia Dolna 1:0. **Prowadzi** Łukawiec przed Czarnymi, Sokolem i Lisimi Jamami — wszystkie drużyny mają po 12 pkt.

PADERBORN, SOUTH KESTEVEN... I MOLISE

Od 2 do 4 października w Przemyślu, na zaproszenie wojewody **Z. Ciupińskiego,** przebywala sześcioosobowa delegacja z regionu Molise (Włochy, prowincja Campobasso) w składzie: prof. **Giovanni Di Giandomeniko** — prezydent rządu regionu Molise, **dr Antonio Varanese** — asesor ds. inwestycji komunalnych, **dr Armando Spina** — przedstawiciel Izby Handlowej z Campobasso oraz przedstawiciel Izby Handlowej z Isernii i Regionalnego Związku Przemysłowców.

Głównym celem spotkania było parafowanie porozumienia o współpracy regionu Molise i województwa przemyskiego. Współpraca — zgodnie z tekstem porozumienia — dotyczyć ma rozwoju infrastruktury i usług związanych z wypoczynkiem, rekreacją oraz turystyką, planowania z zakresu ochrony środowiska, wymiany doświadczeń w dziedzinie opieki zdrowotnej ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia medycznego, profilaktyki i rehabilitacji, promocji i wspierania spółek z udziałem kapitału zagranicznego na szczeblu regionalnym, współpracy w zakresie rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego a także doskonalenia zawodowego pracowników, w tym przekwalifikowania ukierunkowanego na walkę z bezrobociem.

Podczas pobytu w województwie włoska delegacja zapoznała się z ideą powołania wolnego obszaru celnego (prezentacji terenów WOC-u dokonał poseł Nycz), uczestniczyła w spotkaniu z przedstawicielami polskiego biznesu oraz z władzami samorządowymi Przemyśla, Jarosławia, Przeworska i Lubaczowa. Celem tego ostatniego była prezentacja metod oraz kierunków działania organów samorządu gospodarczego i omówienie płaszczyzn współpracy. Ponadto goście zapoznali się z ofertą handlowo-wystawienniczą NFPB w Jarosławiu.

Na konferencji prasowej w UW delegaci regionu Molise wyrazili uznanie dla uroków województwa przemyskiego oraz przekonanie o szansach na owocną i satysfakcjonującą obie strony współpracę.

O.H.

Wzajemna pomoc

17-letni **KRZYSZTOF HEMERLING** z Przemyśla uległ poważnemu wypadkowi i grozi mu trwałe kalectwo, jeśli nie rozpocznie leczenia w ośrodku rehabilitacyjnym. Koszty leczenia przkraczają możliwości rodziców Krzysia — proszą oni o pomoc wszystkich ludzi dobrej woli. BDK O/Przemyśl otworzył specjalne konto, na które należy przesyłać ofiarowane pieniądze: **BDK O/Przemyśl nr 336402-3519 -139-32 Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Przemyślu — *„Akcja Krzyś".***

KOMUNIKAT POLICJI

20.07.1994 r. zgłoszono w Komendzie Rejonowej Policji w Przeworsku zaginięcie ANNY LISZKA, c. Eugeniusza i Danuty z d. Zięba , ur. 1.04.1965 r. w Kańczudze, zam. w Łopuszce Wielkiej 238 (gm. Kańczuga).

Wymieniona 8.06.1994 r., ok. godz. 8, wyjechała autobusem do Przeworska w celu pobrania zasiłku i do chwili obecnej nie powróciła do domu ani nie nawiązała kontaktu z rodziną.

Rysopis: wiek z wyglądu 30 lat, wzrost 158 cm, budowa ciała średnia, włosy blond, twarz pociągla, cera ciemna, czoło niskie, oczy ciemnobrązowe, nos szeroki, uszy średnie przylegające, uzębienie — braki, brak znaków szczególnych.

Ubiór: kurtka skórzana czarna, spodnie koloru czarnego, klapki koloru białego.

Ktokolwiek mógłby pomóc we wskazaniu miejsca pobytu ww. albo ukierunkowaniu poszukiwań, proszony jest o kontakt z Komisariatem Policji w Kańczudze (tel. 7) lub KRP w Przeworsku (tel. 38-06).

NOWO OTWARTA HURTOWNIA RYBNA
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
„LUDWINEX"
PRZEMYŚL, ul. Batorego 26 (baza GS-u)
poleca:
✣ konserwy i marynaty rybne
✣ śledzie solone ✣ sałatki rybne,
✣ RYBY wędzone i mrożone
oraz
konserwy mięsne i mięsno-warzywne
Zapraszamy handlowców w godz. 7 — 17
GW-360

ZNICZE SZKLANE, GIPSOWE, PLASTIKOWE
GALANTERIA — dla domu, GĄBKI
Duży wybór !!!
DAGROPOL
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
WYBRZEŻE KOŚCIUSZKI 70
PRZEMYŚL, tel. (0-10) 12-13 (w. 514)
Ponadto:
☆ kosmetyki krajowe i zagraniczne
☆ szkło DURALEX ☆ chemia gospodarcza
☆ artykuły higieniczne ☆ zabawki
Zapraszamy w godz. 9 — 17, sob. 9 — 13
GW-358/2

Rok założenia 1947
ul. Moniuszki 6, tel. 38-38
S. Rz. PRZEMYŚL
SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
Sklepy „RZEMIEŚLNIK"
ul. Grunwaldzka 13, tel. 57-27
OFERUJĄ materiały budowlane i wykończeniowe wszystkich branż
ZAPRASZAMY na nasze stoisko
na Targach „BRAMA PRZEMYSKA" 13-16 X 94
— — Interesująca oferta — —
GW-357

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie § 6 ust. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu, zasad i trybu ustalania ich lokalizacji (tekst jednolity z 1990 r. — Dz. U. nr 11, poz. 75 z późniejszymi zmianami) **zawiadamiam, że** wydana została decyzja z 20 sierpnia 1994 r. zn. UAN-V-1/7331/2/94 o umorzeniu postępowania administracyjnego w przedmiocie ustalenia lokalizacji inwestycji pn.: **„Modernizacja ciągu ulic w Przemyślu stanowiących nitkę A trasy 4-E-40".**

Od decyzji powyższej przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa w Warszawie, za moim pośrednictwem, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego zawiadomienia w prasie lokalnej.

K-38

WOJEWODA PRZEMYSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

ŻALUZJE poziome — produkcja, sprzedaż i montaż. **Jarosław, Grodzka 15, tel. 56-57.** GW-317/15

DERATYZACJA, DEZYNFEKCJA i DEZYNSEKCJA. **Przemyśl, tel. 127-04.** G-320/5

AKUMULATORY — formowanie i doładowywanie. **Przemyśl, Jasińskiego 49, tel. 66-65 w godz. 7 — 16, soboty 8 — 13.** GW-342/10

DOMATOR. Boazeria, listwy, kasetony, obicia drzwiowe, **ul. Jagiellońska 10.** GK-345/5

● OKAZYJNIE do wynajęcia lokale. ● SPRZEDAM „Poloneza'', „Żuka'', gitarę elektryczną „6'' „MENSWELD'', piec gitarowy „MARSCHAL''. **Telefon 12-13 (wew. 615), 74-15.** GW-352/2

WIELE OFERT PRACY CHAŁUPNICZEJ — zarobki 10-15 mln miesięcznie. Katalog + zlecenia 100 000 zł. **Skrytka pocztowa 651, 37-700 Przemyśl.** G-353

SPRZEDAM suszarkę do bielizny „PHILIPS'', łóżeczko dziecięce i krzesełko samochodowe dla dziecka. **Przemyśl, tel. grzecznościowy 46-195 od 17 do 18.** G-359

SPRZEDAM elementy drewniane, ocieplane, na domek letniskowy lub garaż, stół wibracyjny i formy do pustaków. **Ostrów 286 A.** G-365

SPRZEDAM komputer Amiga 500, 1 MB, 35 dysków, joystick, monitor Philips-kolor, stereo. **Wiadomość Przemyśl, tel. 126-00, po 16.** b.o.

SPRZEDAM „Fiata 126p'' (1993). **Przemyśl, tel. 23-91, 53-23** G-367

SPRZEDAM „Fiata 126p'' (1985). **Przemyśl, tel. 12-17 (wew. 156).** G-369

Biblia a zdrowie...

... to seria ośmiu wykładów omawiających podstawowe elementy zdrowego stylu życia.

Czy wiesz, że szereg osiągnięć współczesnej medycyny, dietetyki, psychologii i socjologii są od dawna zawarte w Piśmie Świętym, świętej księdze chrześcijaństwa?

Jeśli pragniesz dowiedzieć się o tych faktach, zdrowiej się odżywiać, zniwelować nadmierny stres, uzyskać równowagę ducha — przyjdź koniecznie, ten program jest dla Ciebie.

W programach przewidziana jest degustacja potraw zdrowej kuchni.

Organizatorem jest Kościół Adwentystów Dnia Siódmego.

W soboty, niedziele i środy od 15. do 30.10 br.

Przemyśl, Rynek 5, godz. 18.

b.o.

WTOREK

11 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „PIERWSZE POCAŁUNKI'' — ser. franc.
8.30 Dla dzieci: „Tik-Tak''
8.55 Gimnastyka
9.10 „Mama i ja'' — „Domowe przedszkole''
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 „CATWALK'' (2) — serial prod. USA
10.30 „Portret europejski'' — film dok. prod. austr.
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Zaproszenie do stołu
11.30 Prawnik domowy
11.40 Klub samotnych serc
12.10 Agrobiznes
12.15-15.00 Telewizja Edukacyjna
15.00 Muzyczna Jedynka
15.30 Dla młodych widzów: „Sami o sobie''
16.00 „PIERWSZE POCAŁUNKI'' — serial prod. franc.
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak''
17.20 „Aria ze śmiechem''
17.40 „Automania'' — magazyn motoryzacyjny
18.05 „Simpsonowie'' — serial anim. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 Wieczorynka
20.10 „MLEKIEM I MIODEM PŁYNĄCA'' — dramat obycz. prod. kanad.
21.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.00 Puls dnia
22.20 Sejmograf
22.30 Program ekonomiczny
23.20 „Narodziny »Solidarności«'' — film dok.
23.55 „Teos'' — film dok.
0.10 Publicystyka kulturalna
0.30 „Skąd ta wrażliwość'' — prog. dok.
1.05 „Podaruj sobie odrobinę marksizmu — demokracja ludowa''
1.30 Muzyczna Jedynka

PROGRAM II

7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.30 Rano
8.30 „BARBARA I JAN'' — serial TVP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Hollywoodzki Babylon'' — serial dok. prod. franc.
10.00 „PRZYGODY BLACKY'EGO'' — serial prod. kanad.-franc.
10.30-13.00 Na życzenie
13.20 „ZAKAZANA MIŁOŚĆ'' — serial prod. hiszp.
14.10 Clipol
15.00 „PRZYGODY BLACKY'EGO'' — serial prod. kanad.-franc.
15.30 Studio Sport
16.00 Impresje z lat 80-tych
16.30 Tęsknoty i marzenia
17.00 Magazyn przechodnia
17.10 Listy z Europy
17.40 W okolice Stwórcy
19.05 Koło fortuny
19.35 „Hrabia Kaczula'' — serial anim.
20.00 Rzeczpospolita Druga i Pół
21.30 Pogotowie ekologiczne 2
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „INDOCHINY'' (2) — film fab. prod. franc.
23.35 Warszawski Festiwal Filmowy
0.05 Sport
0.15 „SKRZWDZONA'' — film fab. prod. węgierskiej

ŚRODA

12 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
8.30 „Muzyczna skakanka z gwiazdą''
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio'' — serial anim. dla dzieci
9.10 „Mama i ja'' — „Domowe przedszkole''
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 „SŁONECZNY PATROL'' — serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedynka
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka
11.30 „Nasze państwo'' — mag. samorządowy
11.55 „Nasze państwo'' — wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.15-14.55 Telewizja Edukacyjna
15.00 „Drgawy'' — program muzyczny
15.30 „Raj'' — magazyn młodzieżowy
15.55 Muzyczna Jedynka
16.00 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
16.25 Dla dzieci: „Rządy dzieci, czyli pajdokracja''
17.20 „Miliard z rozumie'' — teleturniej
17.45 Polska kronika Ogórkowa
18.00 „SŁONECZNY PATROL'' — serial prod. USA

*** TELEEXPRESS — 17.00 pr. I**
*** WIADOMOŚCI — 9.00, 12.00, 22.45 pr. I (wydanie główne) — 19.30 pr. I**
*** PROGRAMY LOKALNE — 8.00 (w sobotę i niedzielę o 9.00), 18.10 pr. II**
*** PANORAMA 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II**

19.00 Wieczorynka
20.10 Studio Sport
22.10 Puls dnia
22.25 „Ze sportowym pozdrowieniem'' — reportaż
23.20 „UCIECZKA DO NOWEGO ŚWIATA'' (2-ost.) — film fab. prod. USA
0.55 Siódemka w Jedynce

PROGRAM II

7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.30 Rano
8.30 „BARBARA I JAN'' — serial prod. TVP
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.00 „Kacper i jego przyjaciele'' — serial anim.
15.30 Studio Sport
16.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 „Komuno wróć'' — reportaż
17.00 „Bracia Taviani'' — film dok. prod. ang.
17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
19.05 Koło fortuny
19.35 „Hrabia Kaczula'' — serial anim.
20.00 „SPRAWY ROSIE O'NEILL'' — serial prod. USA
20.45 Cienie życia
21.35 Ekspres reporterów
22.05 Giuseppe Verdi „Lombardczycy''
0.50 Sport
1.00 Clipol

CZWARTEK

13 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „ODDZIAŁ DZIECIĘCY'' — serial prod. ang.
8.30 „Tut Turu'' — quiz
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio'' — film anim. dla dzieci
9.10 „Mama i ja''
9.25 „Domowe przedszkole''
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
9.55 Język angielski dla dzieci
10.05 „ŻAR TROPIKÓW'' — serial prod. USA
11.00 Gotowanie na ekranie
11.20 To jest łatwe
11.30 Publicystyka kulturalna
12.10 Agrobiznes
12.15-14.50 Telewizja Edukacyjna
15.00 Muzyka młodzieżowa
15.30 Dla dzieci: „Słowa, słówka i półsłówka''
16.00 „ODDZIAŁ DZIECIĘCY'' — serial prod. ang.
16.25 „Gdzie jest Wally?'' — serial prod. ang.
17.20 „Filmidło'' — magazyn filmowy
17.40 Rodzina rodzinie
18.05 „MAŁE CUDO'' — serial prod. USA
18.30 „Znaki czasu'' — prog. red. katolickiej
19.00 Wieczorynka
20.10 „ŻAR TROPIKÓW'' — serial prod. USA
21.05 Tylko w Jedynce
21.50 „Magazynio'' — progr. satyryczny
22.10 „Gliny'' — program policyjny
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 „W świetle błizy'' — reportaż
23.50 „40 M² NIEMIEC'' — film psych.-obycz. prod. niem.

PROGRAM II

7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Rano
8.30 „BARBARA I JAN'' — serial prod. TVP
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.00 „TARZAN'' — serial prod. niem.
15.30 Multihobby
16.00 „Małe ojczyzny 4'' — film dok.
16.30 Reportaż
17.00 „Jerzy Stempowski'' — film dok.
17.45 Warszawski Festiwal Filmowy
19.00 Koło fortuny
19.35 „Klub pana Rysia''
20.00 „Za metą'' — telewizyjny tygodnik sportowy
21.35 Auto
22.05 „SPUŚCIZNA'' — film fab. prod. ang.
23.25 „Europa, Europa?'' — reportaż
0.05 Sport
0.15 Art noc

PIĄTEK

14 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
8.30 Dla dzieci: „Ciuchcia''
8.55 Gimnastyka
9.10 „Mama i ja'' — „Domowe przedszkole''
10.00 „MŁODZI JEŹDŹCY'' — serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedynka
11.00 Szkoła dla rodziców
11.15 „Uszyj to sama'' — magazyn krawiecki
11.30 „U siebie'' — magazyn dla mniejszości
12.10 Agrobiznes
12.15-14.50 Telewizja Edukacyjna
15.00 „Party-Tura'' — teleturniej muzyczny
15.30 Program rozrywkowy
15.55 Muzyczna Jedynka
16.00 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
16.25 Dla dzieci — „Ciuchcia''
17.20 „Tata, a Marcin powiedział''
17.30 „Goniec'' — magazyn kulturalny
17.40 „Test'' — mag. konsumenta
18.05 „Randka w ciemno''
18.50 „Zulu Gula, Miedziana 13''
19.00 Wieczorynka
20.10 „DUCH I PISARKA'' — komedia prod. USA
21.45 Puls dnia
22.20 „W.C. kwadrans'' — prog. satyryczny
22.35 „Nasza szkapa'' — magazyn kulturalny
23.15 „Pojedynek miesiąca: Jerzy Kalina — Adam Myjak''
23.35 „Buszujący w zbożu'' — reportaż
0.15 „MADE IN BRITAIN'' — dramat społ. prod. ang.
1.30 Tańce

PROGRAM II

7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.30 Rano
8.30 „ZBÓJNICY KRÓLA'' — serial prod. duń.
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.00 „Truskawkowe studio''
15.30 Studio Sport
16.30 „OD DZIEWIĄTEJ DO PIĄTEJ'' — serial komed. prod. USA
17.00 „Dzieci dwóch ojców'' — film dok.
19.05 „Jeden z dziesięciu'' — teleturniej
19.35 „La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów''
20.00 Zawodowcy
21.30 „Poradnia pozamałżeńska'' — serial satyryczny
22.00 „STARSZY BRAT'' — film fab. prod. franc.
0.05 Sport
0.15 Muzyczna noc z Romanem Rogowieckim

SOBOTA

15 października

PROGRAM I

7.00 Z Polski
7.10 Eko-echo
7.25 Wszystko o działce i ogrodzie
7.50 Agrolinia
8.30 Sportowa apteka
9.10 „Ziarno'' — progr. red. katolickiej
9.35 Dla dzieci i młodzieży: „5-10-15''
11.00 „Zrodzone do wolności'' — film dok. prod. ang.
11.50 Swojskie klimaty
13.00 Zwierzęta świata
13.30 Walt Disney przedstawia
14.45 Teatr Rozmaitości — „Uśmiech losu''
15.50 Daj szansę dzieciakowi
16.00 „Kraj'' — magazyn
16.30 „Sceny domowe'' (5)
17.20 „MDM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna''
17.45 Minivideofashion
18.05 „BEVERLY HILLS, 90210'' — serial prod. USA
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka
20.10 „PARK GORKIEGO'' — film fab. prod. USA
22.25 Zwyczajni — niezwyczajni
23.40 Sportowa sobota
24.00 „POKŁON DLA ZAWODNIKA'' — film sf. prod. USA
1.45 „RAPTUS'' — film krym. prod. franc.

PROGRAM II

7.10 Rano
7.30 „Tacy sami''
7.50 Lekcja języka migowego
8.00 Wspólnota w kulturze
8.30 „Sandokan'' — serial anim. prod. hiszp.
10.00 „Monografia współczesnego Wojska Polskiego — okręg krakowski''
10.30 Animals
11.00 Ulica Sezamkowa
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „OCALENIE''
13.40 Studio Dwójki
13.45 „Szkoła kłamców''
14.30 „Życie obok nas'' — serial dok. prod. ang.
15.00 Studio Sport
15.30 Studio Dwójki
15.45 „Wysypisko'' — telenowela TVP
16.00 „GRACE W OPAŁACH'' — serial prod. USA
16.30 „Familiada'' — teleturniej
17.00 XXXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki Sopot '94
17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
18.30 7 dni świat
19.00 „Gra'' — teleturniej
19.35 „Dziura w koszu''
20.00 Koncert miesiąca — „Hey'' w Katowicach
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 przedstawia
22.00 Warszawski Festiwal Filmowy
22.25 „ŁOWCY NAGRÓD?'' — western prod. USA
0.05 Woodstock '94

NIEDZIELA

16 października

PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień
8.00 Notowania
8.30 Niedzielny poranek filmowy
8.55 „Tut-Turu'' — prog. muzyczny dla dzieci
9.00 Teleranek
9.35 Tęczowy Music Box
10.00 „NIEBEZPIECZNA ZATOKA'' — serial prod. kanad.
10.20 Teatr dla dzieci: Ignacy Krasicki — „Bajki''
11.10 „Churchill'' (4-ost) — film dok. prod. ang.
12.15 Koncert życzeń
12.45 Z kamerą wśród zwierząt
13.00 Kwant
13.20 Pieprz i wanilia
13.55 W Starym Kinie: „VARIETE'' — melodramat prod. niemieckiej
15.40 Sto pytań do...
16.10 „Poczta pantoflowa'' — prog. rozrywkowy
16.35 Antena
17.20 Śmiechu warte
18.05 „DYNASTIA COLBYCH'' — serial USA
19.00 Wieczorynka
20.10 „CÓRKA SENATORA'' (6-ost) — serial prod. austr.-kanad.
21.05 Sportowa niedziela
21.50 „Racja stanu'' — prog. publicystyczny
22.20 Wieczór z Alicją
23.15 „DWA OBLICZA ZEMSTY'' (1) — film fab. prod. USA
0.55 „Wokół wielkiej sceny'' — mag. operowy

PROGRAM II

7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
7.30 Film dla niesłyszących: „CÓRKA SENATORA'' (6) — serial prod. austr.-kanad.
8.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.30 Program dokumentalny
10.00 „Tu, gdzie urodził się Fryderyk Chopin
11.00 „Godzina z Hanną Barbarą''
12.00 „SZPIEGU, DO DZIEŁA'' — komedia prod. ang.
13.25 Reportaż
14.00 „Podróże w czasie i przestrzeni'' — film dok.
14.55 „A kuku, panie kruku''
15.00 Teatr dla dzieci: „Na razie w porządku, mamo''
16.00 „JEST, JAK JEST'' — serial TVP
16.30 „Familiada'' — teleturniej
17.00 „Szansa na sukces''
18.00 Wydarzenie tygodnia
18.25 „Dystans'' — magazyn sportowy
19.00 „Gra'' — teleturniej
19.35 „Przygody Animków'' — serial anim. prod. USA
20.00 Linia specjalna
21.30 „The best of Manaam''
22.20 „WIELKIE BATALIONY'' — serial prod. ang.
23.15 Teatr Sensacji: „Ślepa uliczka''
0.30 Muzyczny Blok Dwójki

PONIEDZIAŁEK

17 października

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
8.30 „Dźwiękogra'' — quiz muzyczny
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio'' — serial anim. dla dzieci
9.10 „Mama i ja'' — „Domowe przedszkole''
9.50 My i nasze dzieci
9.55 Język ang. dla dzieci
10.05 „DYNASTIA COLBYCH'' — serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.30 „Panie na planie'' — teleturniej
12.10 Agrobiznes
12.15-14.55 Telewizja Edukacyjna
15.00 „Potop popu'' — magazyn muzyczny
15.30 Dla młodych widzów: „Luz''
15.55 Muzyczna Jedynka
16.00 „MODA NA SUKCES'' — serial prod. USA
16.25 Dla dzieci: „Gimnastyka umysłu''
16.35 Baw się z nami
17.20 „Forum'' — program publicystyczny
18.10 „LATAJĄCY CYRK MONTY PYTHONA'' — serial prod. ang.
18.40 Program Jubileuszowy
19.00 Wieczorynka
20.15 Teatr TV: „DOŻYWOCIE''
21.45 Miniatury
21.50 Puls dnia
22.10 Tydzień prezydenta
22.10 „MDM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna''
22.45 „To byli prości ludzie'' — opowieść żyjących jeszcze partyzantów
23.20 Mistrzowie kina: „DWOJE BŁOGOSŁAWIONYCH'' — film prod. szwedzkiej
1.45 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego

PROGRAM II

7.10 Sport
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Dwójka o poranku
8.30 „BARBARA I JAN'' — serial prod. TVP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Dinozaur'' (7) — serial dok. prod. ang.
10.05 „Wojownicze żółwie Ninja'' — serial anim.
10.30-13.00 Na życzenie
13.20 „TA WSPANIAŁA RODZINKA'' — serial prod. franc.
14.05 Clipol
15.00 „Wojownicze żółwie Ninja'' — serial anim.
15.30 7 dni polskiego sportu
16.00 PKF
16.10 Ojczyzna-polszczyzna
16.30 „Paryż — lata 60.-90.''
17.00 „Socjalizm, albo śmierć'' — film dok.
19.00 Koło fortuny
19.35 „Hrabia Kaczula'' — serial anim.
20.00 „Przystane Alaska'' — serial
20.45 Reportaż
21.30 Bestsellery Dwójki: „Warszawa' 94'' — reportaż
22.00 Beestsellery Dwójki: „Ars Nova''
22.30 Ogród sztuk
23.00 „Wołanie o pomoc'' — program pubicystyczny
23.40 Warszawski Festiwal Filmowy' 94
0.05 Sport
0.15 Feffrey Swann — fragmenty recitalu

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

NA BAZARACH

Na przemyskim bazarze nie słyszy się już pogłosek, że z powodu cholery zamknięta zostanie granica. Pojawiły się natomiast ogłoszenia, że nie należy kupować „wschodniej'' żywności. W ofercie znalazły się ostatnio: wentylatorki samochodowe — 50 tys. zł, serwisy do kawy — 180 tys. zł, noktowizor — 1,5 mln zł, pistolety natryskowe (elektryczne) — 60 tys. zł, opiekacz elektryczny ze stali — 200 tys. zł, maszynka elektryczna do krakersów — 100 tys. zł, antena wieloelementowa — 250 tys. zł, żelazko elektryczne — 140 tys. zł, kolumny głośnikowe 35 W — 380 tys. zł, elektryczna szczoteczka do czyszczenia odzieży — 100 tys. zł, inhalator ultradźwiękowy — 150 tys. zł, wózki bagażowe — 120 tys. zł, parasolki — 50 tys. zł, mikser elektryczny — 200 tys. zł, suszarka składana do łazienek — 70 tys. zł, komplet małych szafek łazienkowych — 70 tys. zł. Poza tym: beczułki kamionkowe na ogórki — 50 tys. zł, kubki fajansowe — 7 tys. zł, talerze głębokie (w kwiaty) — 12 tys. zł, termosy małe — 30 tys. zł, duże — 50 tys. zł, szklanki — 25 tys. zł za 6 szt., czajnik elektryczny — 150 tys. zł, sita do mąki — 8 tys. zł, przyrządy do cięcia jajek — 10 tys. zł, kieliszki — 25 tys. zł za 6 szt. Dla majseterkowiczów: komplety pilników iglaków (kilka posypanych proszkiem diamentowym) — 20 tys. zł, komplet różnych kluczy i innych narzędzi — 150 tys. zł, ściski stolarskie małe — 25 tys. zł, młotki — 25 tys. zł, taśma izolacyjna — 8 tys. zł, piłka do drewna — 30 tys. zł. Wśród artykułów odzieżowych królują kurtki ze sztucznej skóry (czarne) — 450 tys. zł. Można było też kupić: kombinezon pomarańczowy gruby — 60 tys. zł, koszule flanelowe — 140 tys. zł, szlafroki frotte — 120 tys. zł, fartuch roboczy — 25 tys. zł, apaszki — 40 tys. zł, dres ciepły — 300 tys. zł, kapelusze męskie — 40 tys. zł. Dostrzegłem także ofertę artystyczną: malowanie portretów olejnych za 600 tys. zł (zamówienie wykonywane jest w ciągu 2—3 dni).

Na zielonym rynku podrożały pomidory — ładniejsze kosztują już 25 tys. zł. O 5 tys. zł podrożała czerwona papryka — kosztuje 35 tys. zł. Inne warzywa: pietruszka — 12 tys. zł, marchewka — 8 tys. zł, cebula — 8 tys. zł, kalafiory — 8 tys. zł, ziemniaki — 3,5 tys. zł. W jednym kiosku sprzedawane są atestowane worki foliowe do kiszenia kapusty po 7 tys. zł.

UWAGA! Rada Miejska znów podniosła opłatę targową. Radzę — w związku z tym przypomnieć sobie postulaty wyborcze „Przymierza'' i dowiedzieć się, kto na podwyżce skorzysta.

JANEK

Przemyski Festiwal Piosenki Religijnej

W Bazylice Archikatedralnej w Przemyślu, 24 i 25 września, odbył się **Festiwal Piosenki Religijnej,** w którym wzięły udział zespoły młodzieżowe z Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Niebocka, Łańcuta, Krosna-Polanki, Lublina, Sanoka i Piątkowa.

Towarzyszyła mu wspaniała atmosfera, a duża w tym zasługa ks. Andrzeja Surowca z Jarosławia, który był „duszą" imprezy.

Jury przyznało następujące nagrody:

✤ nagrodę ks. arcybiskupa Józefa Michalika, za zajęcie I miejsca, zespołowi „Ad Rem" z Miejskiego Ośrodka Kultury w Jarosławiu;

✤ nagrodę wojewody przemyskiego, za zajęcie II miejsca, zespołowi „Manitou" z Rzeszowa;

✤ nagrodę prezydenta Przemyśla, za zajęcie III miejsca, Studiu Poezji Śpiewanej z Lublina.

Wyróżnienia otrzymali: Beata Mazur z Przemyśla i zespół „Siloc" z Krosna-Polanki.

Publiczności najbardziej podobał się występ Kasi Sobkowicz z Sanoka.

Postanowiono, że następny festiwal odbędzie się w ostatnią sobotę września w przyszłym roku.

RB

Przekażcie sobie znak pokoju

Kiedy zbierałem informacje o przemyskim Festiwalu Piosenki Religijnej — dotarłem do jednego z księży organizatorów, który dowiedziawszy się, że jestem korespondentem „Pogranicza", wyraził wątpliwość, czy mamy w ogóle prawo pisać o tym festiwalu. Jego bowiem zdaniem — „Pogranicze" ma złą reputację, słynie z napaści na księży i Kościół, a ponadto niektóre artykuły mocno zniesławiają księży. Nie zgodziłem się z tą opinią, ale na dyskusję nie było wówczas czasu i miejsca. Ponieważ jednak co jakiś czas tytuł naszego tygodnika pada z tej czy innej ambony, a z opinią Czytelników należy się liczyć, postanowiłem przypomnieć jakie jest nasze „oblicze", bowiem posądzanie nas o walkę z księżmi i Kościołem jest mocno naciągane.

Jak głosimy wszem i wobec, **„Pogranicze"** jest **„tygodnikiem zależnym od Czytelników",** stąd publikowane w nim artykuły i listy odzwierciedlają aktualne problemy, często bardzo skomplikowane. Nie brak artykułów kontrowersyjnych, ostrej polemiki, piętnowania negatywnych zjawisk, ale także przykładów działań pozytywnych, zarówno w sferze materialnej jak i duchowej. Od samego początku nie pomijaliśmy na naszych łamach życia religijnego, zarówno wspólnoty katolickiej, jak i innych wyznań. Już na początku naszego istnienia pisaliśmy o wizycie Ojca św. Jana Pawła II, o Kongresie Eucharystycznym i 600-leciu diecezji przemyskiej. Przypomnieliśmy sylwetkę św. Rafała Kalinowskiego, ks. bpa Tadeusza Błaszkiewicza, a także ks. prof. arcybiskupa Mariana Jaworskiego i Honorowego Obywatela Przemyśla ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka. Byliśmy obecni w czasie konsekracji kościółka Miłosierdzia Bożego na osiedlu Rycerskim w Przemyślu, na poświęceniu kaplicy w Zakładzie Karnym w Przemyślu, na opłatku w tymże zakładzie, na harcerskim opłatku w kościele św. Trójcy, na otwarciu domu parafialnego w Buszkowicach z udziałem ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka. Pisaliśmy m.in. o epifanijnych świętach, o Ruchu Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbe na Kazanowie, o budowie domu pielgrzyma w Kalwarii Pacławskiej, o statusie prawnym eparchii przemyskiej, o festiwalach piosenki religijnej w Lubaczowie, o młodzieży oazowej, o Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej. Odwiedziliśmy domy pomocy społecznej prowadzone przez braci albertynów w Przemyślu i siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia im. św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach. Opisaliśmy wizytę kardynała Silvestrini w Przemyślu, a także pobyt dzieci z Ukrainy na kolonii u ks. Stanisława Bartmińskiego w Krasiczynie. Działalność społeczną tego księdza uhonorowaliśmy przyznaniem mu w 1993 r. dorocznej nagrody „Pogranicza".

Na naszych łamach znalazły się również takie opracowania: **„Rzymskokatolicka diecezja przemyska w biskupich biografiach", „Matka Boska Tomaszewska", „Jak budowano kościoły", „Wspólna troska o cerkiewne perełki".**

Redaktor Marek Cynkar, który przez pewnych księży jest ostatnio uznawany za wroga Kościoła, również ma swą zasługę w umacnianiu wartości chrześcijańskich. W numerze 18 z 4 maja 1993 r. zamieszczony został jego obszerny artykuł o Stowarzyszeniu „Salezjański Ruch Troski o Młodzież »Saltrom«". Kilka miesięcy potem opublikował rozmowę z ks. Kazimierzem Kucem, salezjaninem i pedagogiem z Krakowa; nosiła tytuł **„O miłości, dobru, złu i tolerancji".** Warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie Marek Cynkar, kiedy był przemyskim przedstawicielem Warszawskiej Opery Kameralnej, przez wiele lat organizował koncerty w kościołach, co nie było rzeczą zbyt popularną w tamtych czasach.

Pisaliśmy także o innych wyznaniach.

Uczestniczyliśmy w chrzcie Adwentystów Dnia Siódmego i zgromadzeniach świadków Jehowy. Byliśmy za murami ujkowickiego monasteru i u innowierców we wsi Brylińce. O kościele metodystycznym rozmawialiśmy z pastorem Guyem O. Langstonem ze Stanów Zjednoczonych i Wernerem Kummerem, wychowawcą młodzieży ze Szwajcarii. Pisaliśmy o satelitarnym parasolu Ewangelii nad Europą oraz przemyskich babtystach i Billy Grahamie. Interesowała nas również sytuacja adwentystów na Ukrainie. Nasze artykuły prawie zawsze były opatrzone zdjęciami.

Trafiały nam się również artykuły czy też listy krytykujące zachowanie niektórych księży, ale był to zaledwie margines w porównaniu z tym co, uznawaliśmy za zjawiska pozytywne i o czym informowaliśmy naszych Czytelników. Nie zdarzyło nam się wcześniej, aby któraś z osób duchownych uznała za niepożądaną naszą obecność na uroczystościach religijnych czy spotkaniach z udziałem duchowieństwa. Może z wyjątkiem jednego przypadku, kiedy kanclerz kurii odmówił nam spotkania z ks. arcybiskupem Józefem Michalikiem z uwagi na naszą „linię polityczną". Na pocieszenie możemy tylko zauważyć, że i inne czasopisma nie doznały tego zaszczytu.

Po opublikowaniu artykułu **„O atakach na Kościół"** (30 VIII) zaczepiało mnie na ulicy wielu znajomych, w zdecydowanej większości praktykujących katolików. Jeden z nich ma dwóch księży w rodzinie. Żaden z rozmówców nie uznał artykułu za uwłaczający Kościołowi, a jedynie za wyważone zwrócenie uwagi na problemy nurtujące wiernych, którzy często nie mają odwagi powiedzieć o nich otwarcie.

Dlatego też nie ma co się obrażać, jeżeli trąciliśmy tego czy innego kapłana w jakieś czułe miejsce. Uczyniliśmy to bez najmniejszej woli walki z Kościołem, który istnieje już dwa tysiące lat i sam pomysł zmagania się z nim przez prowincjonalny tygodnik mógłby wywołać najwyżej uśmiech politowania.

A tym księżom, którzy uznają nas bezzasadnie za wrogów, proponujemy wcielenie w czyn słów, które słyszymy w czasie każdej mszy św.: *„Przekażcie sobie znak pokoju".*

Romuald Borysławski

Wspomnienie lata

Fot. JERZY MAKARA

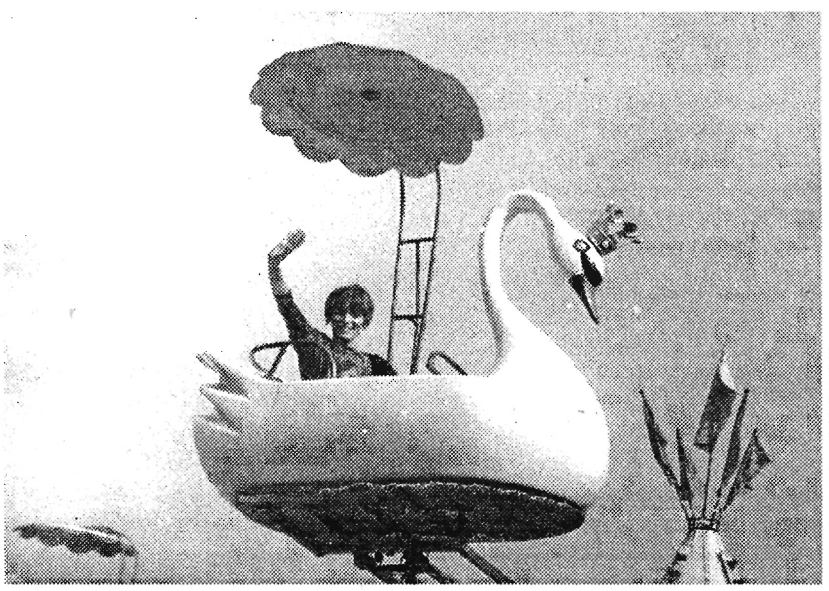

KORESPONDENCJE

Tajna fundacja?

Przypadkowo dowiedziałem się, że istnieje w Przemyślu „FUNDACJA FREDROWSKA", której założyciele spotkali się 6 kwietnia 1992 r. w kancelarii notarialnej. W związku z tym chciałbym uzyskać następujące informacje, które może również zainteresują innych Czytelników:

1. Kto wchodzi w skład rady?

2. Jaki jest skład zarządu?

3. Kto jest dyrektorem biura fundacji?

4. Kto wspomaga fundację i jakimi środkami fundacja dysponuje?

5. Kto korzysta z jej pomocy i kogo do tej pory oraz jakimi kwotami fundacja wspomagała?

Pytania te nasuwają mi się w przededniu obchodów 125-lecia Towarzystwa Dramatycznego im. Aleksandra Fredry w Przemyślu — Teatru „FREDREUM", które według otrzymanych informacji boryka się z trudnościami finansowymi, lecz nikt z „FUNDACJI FREDROWSKIEJ" nie zainteresował się nie tylko udzieleniem pomocy finansowej, lecz nawet programem obchodów 125-lecia.

Przypuszczam, że informacje, o które pytam nie są tajne?

Z poważaniem

Włodzimierz Joter

Sen „Pod Palmą"

Po wakacyjnej przerwie, która objęła również rynek muzyczny, zaczyna pojawiać się coraz więcej płyt. Równocześnie zwiększa się ilość koncertów, mających na celu promocję tych wydawnictw. Charakter taki miał właśnie występ Edyty Bartosiewicz w Rzeszowskim Klubie „Pod Palmą" 23.09.

Imprezę punktualnie rozpoczęła Kasia Kowalska, towarzysząca trasie koncertowej. Było to moje pierwsze spotkanie z tą piosenkarką i muszę przyznać, iż nie wywołało ono u mnie wielkiego entuzjazmu. Utwory i sposób w jaki zostały przedstawione uważam za nieatrakcyjne i nie dopracowane. Również występ Edyty Bartosiewicz nie wydał się mi ciekawy. Grane utwory nie stwarzały atmosfery spójności i koordynacji. Spowodowało to, iż cały koncert nie miał jednolitego klimatu, co w znaczącym stopniu dezorientowało publiczność i uniemożliwiało odebranie przesłania artystów.

Dodatkowym elementem, psującym obraz tej imprezy, była fatalna akustyka.

Miłym gestem ze strony artystki było to, że została ona do momentu, kiedy wszyscy opuścili klub, uraczeni wcześniej jej autografem.

Mimo wszystko po koncercie czułem niedosyt i rozczarowanie tym, że impreza ta nie spełniła moich oczekiwań. Jednak jest to tylko moje wrażenie i tych wszystkich, którzy interesują się twórczością tej artystki, nie chcę zniechęcać do zobaczenia jej na żywo. Być może uznają to spotkanie za atrakcyjne.

Daniel Nepelski

P.S. Wychodząc z sali usłyszałem takie słowa: *„... najlepszy był Dżem..."*

D.N.

MUZYCZNY DIALOG

Niezwykły i bogaty w różnorakie znaczenia koncert odbył się 14 września w sali Towarzystawa Muzycznego. Wystąpiły: **harfistka Anna Faber i flecistka z Niemiec Saskia Schneider.** Obie artystki dużo koncertują — jako solistki i w zespołach kameralnych — nagrywają dla radia, telewizji i na płyty. Duet tworzą od 1988 r.

Informacje o harfie i flecie znajdujemy już w Biblii; tam też mówi się o wpływie muzyki wykonywanej na tych instumentach na nastrój, zdrowie i życie człowieka. Istnieje ponadto bardzo wiele przekazów pisanych i ikonograficznych dotyczących gry na harfie i flecie.

Pełne niuansów, wysmakowane brzmienie i możliwości wyrazowe duetu zauroczyły i zachwyciły przemyskich melomanów. Urok osobisty i maestria wykonawcza obu pań oraz bardzo umiejętnie dobrany zestaw utworów (m.in. Ibert i Debussy) złożyły się na wspaniałe wrażenia i przeżycia.

Wśród uważnych i żywo reagujących słuchaczy znaleźli się uczniowie Ogniska Muzycznego z Krównik i z Koła Miłośników Muzyki z ZRZI w Przemyślu. Była to dla nich niepowtarzalna lekcja muzyki i historii; dla całej publiczności niezwykły dialog, pełna kultury i elegancji, intymności i piękna rozmowa za pomocą dźwięków.

Jerzy Zajączkowski
Fot. R.B.

KOCHAM ŚPIEWANIE

POGRANICZE rozmawia: z RYSZARDEM CIEŚLĄ, solistą Teatru Wielkiego w Warszawie

— Po raz trzeci spotykam Pana w Lubaczowie. Lubi Pan to miasto?

— Od trzech lat jestem zapraszany na jurora Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej w Lubaczowie. Lubię tu przyjeżdżać. Słuchać tego, co mają do powiedzenia młodzi w śpiewie i muzyce. A że się tu dzieją ważne rzeczy, tym większa satysfakcja. Przy okazji lubię odwiedzić piękny Przemyśl. Zresztą przyjeżdżam w swoje strony.

— Skąd Pan pochodzi, skoro są to strony rodzinne...

— Pochodzę z Tyczyna. Rodzice wysyłając mnie do szkoły podstawowej, zapisali i do muzycznej. Grałem na skrzypcach. Do średniej szkoły muzycznej uczęszczałem w Rzeszowie. Zdałem egzamin na studia wokalne w Akademii Muzycznej w Warszawie. Porzuciłem skrzypce na rzecz śpiewania. Po ukończeniu studiów pomyślnie zdałem egzamin na solistę w Teatrze Wielkim. Śpiewam w nim już 12 sezon. Od trzech lat uczę się śpiewu w Akademii Muzycznej w Warszawie, w klasie prof. Kazimierza Pustelaka. Jestem jego asystentem.

— Co było przedtem?

— Przez sześć lat śpiewałem z kolegami a capella w zespole Muzyki Dawnej w Filharmonii im. Traugutta piosenki od średniowiecza do baroku. Potem działałem w Zespole Wojska Polskiego. Czyniłem próby reżyserskie. Mile wspominam wyreżyserowane programy: piosenki patriotycznej od „Bogurodzicy" po piosenkę stanu wojennego oraz program poświęcony rocznicy śmierci Moniuszki. Z kilku oper, zgrabną fabułą, połączyłem znane przeboje, tworząc ciekawą całość. Znany krytyk muzyczny Tadeusz Kaczyński założył zespół, w którym śpiewałem i daliśmy wiele koncertów poświęconych rocznicom powstań narodowych oraz odzyskania niepodległości. Nagrywam dla radia. Koncertuję w kraju. Mam zatem wiele pracy.

— Widziałem Pana w telewizyjnej audycji „Godzina szczerości". Śpiewał Pan dla ks. Wiesława Niewęgłowskiego.

— Zaproszony zostałem przez niego telefonicznie. Łączą nas serdeczne kontakty. Był duszpasterzem środowisk artystycznych. Pomagał artystom w trudnych sytuacjach. Mnie również.

— W karierze artystycznej było wiele wojaży zagranicznych. Które z nich wspomina Pan najmilej?

— Szczególnie utkwił mi w pamięci wyjazd z „Borysem Godunowem" do Ziemi Świętej, do Jerozolimy. Niesamowite wrażenie robił występ na Akropolu w Atenach, w amfiteatrze, w którym występowali aktorzy już przed dwoma tysiącami lat. Mile wspominam pobyt na fundowanym stypendium we Wiedniu. Tam w największej sali koncertowej śpiewaliśmy muzykę dawną, a nasz koncert uznany został za najlepszy w roku i miał świetne recenzje. Z tym zespołem przemierzyliśmy z koncertami pół Europy. Wreszcie przypomnę jeszcze raz Tadeusza Kaczyńskiego, który wyszukał i zebrał piękne patriotyczne polskie kolędy a przygotowany spektakl, w którym śpiewałem, przyjmowany był ciepło przez Polonię w Kanadzie. Warto też wspomnieć wyjazd do Japonii.

— Czy żona jest też artystką?

— Nie. Wychowuje trzy córeczki, które teraz poszły do VIII, VII i V klasy szkoły podstawowej. Pochodzi z Rzeszowa. Poznaliśmy się w „ogólniaku". Gdy studiowałem — pobraliśmy się i ściągnąłem ją do stolicy. Natomiast brat mój jest śpiewakiem. Jako tenor od kilku lat śpiewa w teatrach niemieckich. Podczas wakacji razem zaśpiewaliśmy w Rzeszowskiej Filharmonii.

— Spotkamy się w Lubaczowie w przyszłym roku?

— Jeśli tylko organizatorzy festiwalu mnie poproszą. Ten festiwal z roku na rok jest lepszy. Budujące jest to, co demonstrują młodzi. Śpiewają całym sercem. Kochają ten śpiew. Tworzą niepowtarzalną atmosferę. Potrafią się bawić. Zgodnie z hymnem „Pokój szerzą w krąg". To, co podczas warsztatów przekazujemy solistom, kierownikom zespołów, traktowane jest poważnie, owocuje w kolejnych prezentacjach. I jak tu nie przyjeżdżać...

Rozmawiał ADAM ŁAZAR

Muzyka w „kablówce" — pech czy niedbalstwo?!

Nie ulega wątpliwości, że tzw. media spełniają niemałą rolę w kształtowaniu poziomu kultury — tej ogólnej, bardzo szeroko rozumianej, i tej rodzącej się z kontaktu człowieka ze sztuką — a znaczenie najpopularniejszego „przekaźnika", telewizji, trudno wprost przecenić. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na realizatorach programów o kulturze i sztuce. Źle, niedbale przygotowany materiał robi zazwyczaj większą szkodę, niż jego brak — skutecznie bowiem odstrasza niezdecydowanych a oglądających potencjalnych odbiorców sztuki raczej zniechęca do pójścia na koncert czy wystawę.

Przemyska Telewizja Kablowa szczyci się już wcale pokaźną liczbą abonentów. Sam korzystam z zapowiedzi imprez kulturalnych. Trzeba powiedzieć, że poziom relacji z ich przebiegu powoli podnosi się, choć jakość obrazu i dźwięku nadal pozostawia wiele do życzenia.

Zazwyczaj nie zabieram głosu na temat jakości relacji — bo mam świadomość naturalnych ludzkich słabości a i w nadziei na poprawę — ale tym razem...

W lokalnym programie, 17 września, wstępna zapowiedź brzmiała: *„Dni Muzyki zainaugurowało Requiem Polskie Krzysztofa Pendereckiego, któremu towarzyszyła Wielka Orkiestra... itd. Całość poprowadził batutą kompozytor"*. Po materiale filmowym kolejna zapowiedź: *„12 września... przemyscy melomani mogli wysłuchać koncertu na organy i perkusję pt. „Apokalipsa i Apoteoza" Joachima Olkuśnika"*. Tymczasem był to jeden z utworów (o pozostałych nie wspomniano) wykonanych podczas koncertu i jakby nie dość na tym spikerka przekręciła nazwisko głównego wykonawcy i „kazała" mu grać z innym perkusistą niż to miało miejsce w rzeczywistości (co zresztą za chwilę okazało się w relacji filmowej).

Darujmy już sobie cytowanie nieporadności w informacji (z 24 września) o wykonaniu „Mesjasza", a o niepełnej relacji z Dni Muzyki (czyżby umknęły mi wzmianki o dwóch bardzo dobrych koncertach?) i braku synchronizacji wizji z fonią w znacznej części materiałów filmowych z tych Dni... — co stwarzało groteskowe efekty — tylko wspomnijmy.

Pecha do PTvK miał znakomity koncert pn. „Muzyczny dialog". Spikerka podała (24 września) błędnie jego datę a wcześniej operator „kablówki" — po nakręceniu materiału, a podczas wykonywania jednego z utworów — spokojnie schował kamerę do futerału, po czym otworzył drzwi, wyszedł i zamknął drzwi. Gratulować wyczucia i taktu? Ze zrozumieniem potraktować brak muzycznych zainteresowań, zmęczenie czy brak czasu operatora? Złożyć te i wszystkie inne niedociągnięcia i niezręczności na konto ilości wydarzeń artystycznych? Miejmy nadzieję, że to ostatnie!?

JZ

To warto zobaczyć !

W Wojskowym Ośrodku Kultury w Przemyślu, 21 września otwarto interesującą wystawę historyczną, nawiązującą do 80. rocznicy wybuchu I wojny **pt. „Przemyśl podczas I wojny światowej".** Jej inicjatorem i wykonawcą jest znany z licznych publikacji o przemyskich fortach oraz autor przewodników turystycznych **p. Jan Rożański** (na zdjęciu). Pomocy udzieliło mu Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Kultury Urzędu Miejskiego i WOK.

Wystawa, zawierająca ponad 200 eksponatów w postaci kserokopii map, wycinków prasowych, zdjęć i innych dokumentów, podzielona została na 10 działów, ułożonych chronologicznie. Zawiera informacje o mieście na przełomie XIX i XX w., budowie fortów, wojnie i oblężeniu twierdzy, kapitulacji, pobycie Rosjan w twierdzy, ofensywie gorlickiej, latach 1916-1918, a także o odzyskaniu niepodległości. Wśród eksponatów przedstawione są również relikty twierdzy oraz publikacje o niej.

Wprowadzenia do wystawy dokonał prezes TPN **prof. dr hab. Zdzisław Budzyński,** a referat, porównujący twierdzę przemyską z innymi twierdzami europejskimi w I wojnie światowej, wygłosił **Grzegorz Poznański,** członek studenckiego koła naukowego „Architectura Militaris". Pierwszych gości po ekspozycji oprowadził jej autor, a urozmaicił ją film o fortach przemyskich.

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem, a **czynna będzie do 15 listopada (od godz. 10 do 16).**

Tekst i zdj. RB.

HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH

„ELEKTRO — SPARK"

Przemyśl, ul. Dworskiego 57, tel. (0-10) 39-27
Jarosław, ul. Garbarze 4, tel. (0-194) 22-94

o f e r u j e:

✤ kable ✤ przewody ✤ linki ✤ źródła światła i oprawy oświetleniowe ✤ osprzęt instalacyjny ✤ złącza ✤ rozdzielnice oraz inne artykuły elektrotechniczne

Z A P R A S Z A M Y

GW-311/5

Hurtownia rybna *„VIRTUS"*

Przemyśl, Wybrzeże Piłsudskiego 6, tel. 23-48

poleca

w ciągłej sprzedaży hurtowej:

RYBY
— wędzone — mrożone
— przetwory — marynaty

KONSERWY RYBNE — ponad 40 gatunków

U n a s — NAJLEPSZY WYBÓR
— NAJNIŻSZE CENY

GW-343/5

Spółka Cywilna *MJM*

oferuje
w ciągłej sprzedaży:

☆ DYWANY ☆ CHODNIKI ☆ WYKŁADZINY DYWANOWE i PCV
✲ FIRANY ✲ ZASŁONY ✲ NARZUTY

Wykładziny PCV szer. 2 m — cena 180 000 zł/mb
szer. 1,5 m — cena 120 000 zł/mb

Zapraszamy do naszych sklepów:

PRZEMYŚL — plac Konstytucji 2
ul. Borelowskiego 1 A
ul. Słowackiego 5

Godz. otwarcia 10 — 18, soboty 9 — 14

x — — — — x — — — — x — — — — x — — — — x

Spółka Cywilna MJM poszukuje młodych mężczyzn do pracy przy sprzedaży dywanów. PEŁNE ŚWIADCZENIA!!!

Wiadomość — Przemyśl, plac Konstytucji 2

GW-332/3

Szewpol Szewpol Szewpol Szewpol

GK-378/5

PRODUCENT

OKIEN I DRZWI z PCV
system
"PANORAMA", "KBE"

P.W. "SZEWPOL" s.c.
Studzian 98 A
37-200 Przeworsk
tel / fax (0 191) 31-80

Uwaga, mieszkańcy Przemyśla i okolic!

Nowo otwarty sklep mięsny
PRZEMYŚL
ul. RATUSZOWA 5

OLIMPEX

o f e r u j e:

szeroki asortyment mięsa, wędlin i konserw wieprzowych, wołowych, z kurczaka, z indyka produkcji zakładów mięsnych
„Jarosław", „Constar", „Indykpol"

Zapraszamy na zakupy!

GW-314/6

T.Z. SANAKIEWICZ

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
T.Z. SANAKIEWICZ
37-500 JAROSŁAW, UL. NARTOWSKIEJ 1
TEL. (0-194) 20-73, FAX 20-74, TLX 0633474

Hurtownia
MAGAZYN HYDRAULIKA

dystrybutor w cenach fabrycznych

✔ wodomierze (firmy HLS)
✔ kotły gazowe c.o. (firmy BEPIS 1,0 m² – 8,0 m²)
✔ zawory i armatura (firmy VALVEX)
✔ magnetyzery i odmulacze (firmy INFRACORR)
✔ pompy GRUNDFOS

Zapewniamy transport

Hurtownia zabawek
art. szkolnych, biurowych i piśmiennych

Jarosław, ul. Sobieskiego 15, tel./fax (0-194) 33-97 (na wprost ulicy Przemyskiej)

poleca:
✦ **szeroki wybór zabawek krajowych i z importu, maskotki pluszowe i mechaniczne gry planszowe**
✦ **artykuły szkolne i opakowania**

☆ reklamówki ☆ woreczki ☆ torebki ☆ papiery i folie ozdobne ☆ papiery komputerowe ☆ druki akcydensowe ☆ rachunki upr. VAT, KP, KW

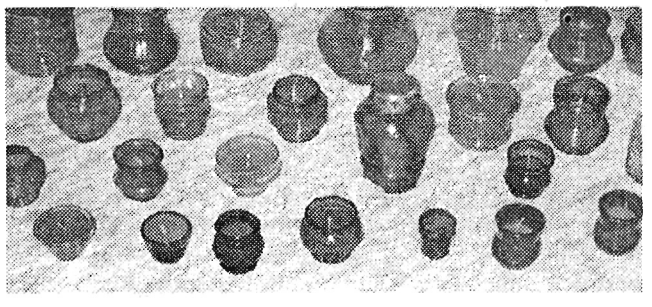

✦ PROMOCYJNA SPRZEAŻ ZNICZY I ŚWIEC NAGROBKOWYCH
✦ KALENDARZE na 1995 rok

RABATY od 10 000 000 zł
Ponad 3000 szt. asortymentu

GK-339/2

GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI
tel. 47-631

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7
tel. 47-631
od poniedziałku do piątku w godz. 9—17

SPRZEDAŻ:

1. II i III p. kamienicy w Przemyślu (Rynek), 420 m² (4 lokale: dwa po 125 m² i dwa po 85 m²), w stanie surowym, pow. mieszkalnej lub biurowo-usługowej. Możliwa sprzedaż lokali oddzielnie. **Cena** — 110 dol. USA/m², aktualna do końca września.

2. Dom 360 m² (stan surowy zamknięty, pełne uzbrojenie) na 30-arowej działce w Przemyślu (Zasanie).

3. Stylowy dworek, 305 m², do remontu (5 mieszkań), woda i kanalizacja miejska — działka 14 arów w Przemyślu. **Cena** 1,2 mld zł (do negocjacji).

4. Dom w Ostrowie 200 m² (piętrowy ze strychem) — c.o., garaż, zabudowania gospodarcze: działka 12-arowa. **Cena** — 1 mld zł (do negocjacji).

5. 16-arowa działka w Przemyślu (w okolicach cmentarza głównego). **Cena** — 12 mln zł za ar.

6. Działka 30-arowa (gaz, e. elektr., studnia) w Wapowcach. **Cena** — 7 mln zł za ar (do negocjacji).

7. Dom ok. 200 m² (pow. całkowita) na 9-arowej działce w Siedliskach. **Cena** — 700 mln zł (do negocjacji).

8. Działka 30-arowa (gaz, e. elektr.) na Zielonce. **Cena** — 180 mln zł (do negocjacji).

9. Działka 60-arowa (możliwy podział) w Pikulicach. **Cena** — 3,5 mln zł za ar (do negocjacji).

10. Dom w Przemyślu, 230 m² (5 pokoi, kuchnia, 2 łazienki z w.c.), komfort; garaż; 4 ary działki; możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. Cena 1,2 mld zł (do negocjacji).

11. Działka 28-arowa w Ostrowie. **Cena** — do uzgodnienia.

12. Działka (budowlana; gaz, e. elektr.) 8-arowa, wieczyste użytkowanie — na os. Tatarskim. **Cena** — 10 mln zł/ar.

13. 3 działki 9-arowe, działki: 10 a i 14 a — w Ostrowie (na granicy miasta). **Cena** — 9 mln/ar.

14. 2 działki 11,86 a każda, pełne uzbrojenie — na Bakończycach. **Cena** — 10 mln zł za ar (do negocjacji).

15. Rozpoczęta budowa domu 160 m² (I p. nakryte) na działce 10-arowej w Ostrowie. **Cena** — 300 mln zł.

16. Działka 4-arowa (rekreacyjna) z podpiwniczonym domkiem letniskowym przy ul. Bielskiego. **Cena** — 22 mln zł (do negocjacji).

17. 1/2 kamienicy (jest podział fizyczny), 80 m², pełne uzbrojenie; działka 1,5 a; możliwość prowadzenia działalności gospodarczej — przy ul. 3 Maja (w Przemyślu). **Cena** — 650 mln zł (do negocjacji).

18. Działka 8-arowa (budowlana; gaz, e. elektr., wodociąg — w pobliżu) w Ostrowie. **Cena** — 110 mln zł (do negocjacji).

ZAMIANY:

1. 60 m² (3 pokoje), II p., spółdzielcze lokatorskie za Zasaniu — na 35 do 40 m² (2 pokoje, gaz), I do III p.

2. Dom piętrowy (110 m²), komfort; garaż; działka 5-arowa w Przemyślu na Zasaniu — na mniejszy dom parterowy (może być stan surowy) z działką, też na Zasaniu.

3. 78,5 m² (4 pokoje) spółdzielcze, własnościowe, na Zasaniu — na 2-pokojowe, komfortowe na I lub II p. na Zasaniu. Może być do niewielkiego remontu.

OFERUJEMY DO WYNAJĘCIA:

1. Dom ok. 200 m² (komfort, z tel.) w Przemyślu. Na cele mieszkalne oraz nieuciążliwą działalność gospodarczą.

2. Dom 400 m² (stan surowy zamknięty, gaz, e. elektr., woda, szambo); 2 garaże; utwardzony dojazd. Wynajem na 3 lata na działalność gospodarczą.

3. Lokale użytkowe w Przemyślu (stara część miasta): 51 m², 60 m², 92 m².

4. Lokal na magazyn (37 m²) w Przemyślu przy ul. Mickiewicza.

Najlepiej oślepić !

Gdy piszę te słowa, ciągle sprawą numer jeden w Polsce jest odwołanie przez Lecha Wałęsę Marka Markiewicza i Macieja Iłowieckiego z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz cały galimatias, który powstał wokół tej decyzji. Ze zdziwieniem muszę zauważyć, że Markiewicz i Iłowiecki rozmawiali na temat swej dymisji z sekretarzem generalnym Episkopatu, biskupem Tadeuszem Pieronkiem, sondując ponoć możność mediacji Kościoła w sporze Rady z prezydentem. Pieronek miał powiedzieć (wg **„Życia Warszawy"**), iż mimo że sam jest prawnikiem, to pewnych rzeczy zaczyna nie rozumieć. *„Nareszcie!"* — chciałoby się zawołać, dziwiąc się jednocześnie, że Markiewicz i Iłowiecki uruchamiają swoje kanały kościelne. Widocznie tak już jest w dzisiejszej Polsce, że bez biskupów ani rusz: wszystko muszą, jak trzeba, zaklepać! Oto biskup Zawistowski w kazaniu 25 września, transmitowanym przez radio na całą Polskę, mówił w kościele Trzech Krzyży: *„Niech ich Bóg oślepi i powali na ziemię, jeśli konstytucja nie zacznie się od słów — w imię Boga"*. (Może było nieco inaczej, bo cytuję z pamięci, ale sensu nie wypaczam). Tymczasem prymas Józef Glemp, zapytany przez dziennikarzy w Pabianicach, gdzie dokonał uroczystej konsekracji kościoła-sanktuarium św. Maksymiliana Kolbego, jak rozumie *„przenikanie dobra do życia społecznego w Polsce"*, o czym mówił w homilii, stwierdził, że chodzi o to, aby *„nie być ciągle rozdrażnionym, żeby umieć rozumieć człowieka"*. Jak te słowa pogodzić ze słowami biskupa Zawistowskiego? Przecież według niego Bóg ma oślepić i powalić na ziemię parlamentarzystów, którzy w inwokacji do Konstytucji RP mogą pominąć siły wyższe! Tak rzecze biskup w III RP i gdy się go słucha mrowie przechodzi po plecach! W jakimż to bowiem kraju przyszło mi żyć?

Orzeł i reszta

Do Częstochowy i innych miejsc kultu podąża pielgrzymka za pielgrzymką. Ci, którzy są przy władzy (w wojsku lub w cywilu, ale przede wszystkim w wojsku!) muszą publicznie dokumentować swą pobożność. Praworządny obywatel RP może liczyć — jak ktoś słusznie napisał, bodaj w **„Trybunie"** — na pochwały kościelnej hierarchii i pana prezydenta tylko wówczas, kiedy deklaruje prawicowe poglądy, nie cierpi lewicy, jest za lustracją byłej komuny i za wprowadzeniem kary śmierci.

Wałęsa może nie kochać Porozumienia Centrum, ale nie wiem, czy nie są mu bliskie propozycje Jarosława Kaczyńskiego, który proponuje, aby procesy przeciwko szczególnie groźnym przestępcom odbywały się w sądach wojskowych, na zamkniętych dla publiczności rozprawach, aby zezwolono policji na używanie psów bez kagańców, aby wreszcie można było wsadzać za kratki 13-latków, którzy coś tam nabroili. Kaczyński jest oczywiście za przywróceniem kary śmierci, zaostrzeniem warunków odbywania kary w więzieniach, skończeniem z przepustkami za dobre sprawowanie.

Ale to jeszcze nie wszystko! Szef PC wypowiada się za konfiskatą mienia i odbieraniem magnetofonów organizatorom zbyt hałaśliwych prywatek! Aż dziw, że jeszcze nie każe obcinać pewnej części ciała gwałcicielom, a rąk — złodziejom!

W tym miejscu panu Kaczyńskiemu i jemu podobnym chciałbym coś przypomnieć z dwudziestolecia międzywojennego. Oto 28 października 1931 roku w trzecim dniu procesu brzeskiego Wincenty Witos powiedział: *„Obecny system idzie w kierunku skrępowania praw ludu. (...) Z chwilą, gdy w Warszawie zaistniała dyktatura, to rozszerzyła się ona na wszystkich urzędników włącznie do policjantów. Lecz jeżeli dyktatura w Warszawie była inteligentna, to dyktatura policjanta taką być nie mogła, bo przeważna część policjantów do swego zadania nie dorastała. Zaczęły się orgie szykan i nadużyć. Stan podobny wywołuje w ludności niechęć, a często nienawiść do urzędników, a przez utożsamianie ich z państwem, niechęć ta przechodzi na państwo"*. W osiemnastym dniu tegoż procesu brzeskiego zeznawał Wojciech Korfanty, który oświadczył przed sądem, że ofiary, jakie ponosił w więzieniu pruskim *„nie były takimi, jakich doznawałem w Polsce, kiedy się znalazłem w więzieniu brzeskim. W tamtych więzieniach jednak nie bito ani nie torturowano (...). Nie spodziewałem się, abyśmy po to walczyli o Polskę"*.

Upiorne jest to porównanie przez Korfantego polskiego więzienia do więzienia pruskiego. Inna rzecz, że następcy Prusaków, hitlerowcy, te „zaniedbania" nadrobili z bardzo dużą nawiązką!

Do historii warto sięgnąć, ale uczciwie: ci, którzy gloryfikują Polskę międzywojenną, robią ludziom wodę z mózgu. Kto dziś wraca do majowego zamachu stanu J. Piłsudskiego w 1926 roku, kiedy to w bratobójczej wojnie zginęło kilkaset osób, w tym prawie dwustu cywilów? Kto wie, że ksiądz Józef Panaś, były kapelan legionowy, podczas pogrzebu ofiar zamachu rzucił nadane mu przez Piłsudskiego odznaczenia?

Ksiądz Panaś chyba nigdzie nie doczekał się swojej ulicy (to znaczy: żadnej nie nazwano jego nazwiskiem), a ofiary maja 1926 roku też nigdzie nie mają swego pomnika. Aż dziw, że w czasach komuszych tego nie uczyniono, no ale komuniści polscy w 1926 roku mocno pomylili się co do intencji Piłsudskiego, więc po 1944-1945 r. trudno było im wracać do własnych błędów. A swoją drogą ciekawe byłoby wiedzieć, że gdyby taki pomnik powstał, to czy ocalałby on po 1989 roku?

Tematów tyle, że nie wiadomo, za który się brać, ale czy moi szanowni Czytelnicy oglądali w telewizji (26 września) program **„Lewiatan"**, prowadzony (głównie) przez red. Monikę Olejnik? Zaproszono doń po równo ludzi lewicy i ludzi prawicy, ale głównie mówili ci ostatni. Rzecz dotyczyła oceny PRL. Przecież i Hall, i Niesiołowski, i Bielecki (Maciej Poleski), i Rokita wykształcili się w PRL, a teraz mogą tylko na nią pluć! Niesiołowskiemu się nie dziwię, bo siedział trochę, ale cóż to był za idiotyczny pomysł z tym wysadzaniem pomnika w Nowej Hucie?

We wspomnianym programie lewa strona (Sierakowska, Reykowski, Sekuła i Górnicki) nijak nie mogła znaleźć punktów stycznych ze stroną prawą, czemu dziwić się nie należy. Ale kiedy ja widzę w telewizji Niesiołowskiego, to mnie aż ponosi! Nie byłbym w stanie dyskutować z nim przed kamerą. Oczywiście każdy ma jakieś swoje poglądy i to dziwić nie powinno, aczkolwiek ciekawe, dlaczego właśnie takich dyskutantów (z prawej i lewej strony) zaprosiła pani Olejnik? No, ale jeśli już, to nie wolno było jej zamykać ust ppłk. Wiesławowi Górnickiemu, niegdyś najbliższemu współpracownikowi prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego! Może jednak Górnicki mówił, tylko audycję tak skomponowano, że jego słowa gdzieś się zawieruszyły w montażu?

Pani Moniko Olejnik, co z Panią? Czy nie warto pójść na odpoczynek? Czy musi Pani tak podlizywać się obecnym szefom TVP? Kiedyś starała się Pani być bezstronną dziennikarką, ale po pewnym wyjeździe zagranicznym z Ważną Osobą zaszła w Pani dziwna metamorfoza... A może wspomniany „Lewiatan" był tylko wypadkiem przy pracy? Bardzo chciałbym, aby to było prawdą...

M. A. JAWORSKI

27 września 1994 r.

W 50. rocznicę desantu pod ARNHEM

PRZYCZÓŁEK DONIKĄD

W niedzielne popołudnie, 17 września 1944 r., o godz. 13.30, niebo nad Holandią zaroiło się tysiącami spadochronów. Ludzie wylegli na ulice i na dachy domów obserwując niespotykany w dziejach wojen desant.

Wyposażeni w pojazdy i kompletny sprzęt spadochroniarze opadli na tyłach niemieckiego frontu w rejonach Eindhoven, Nijmegen-Grave i Arnhem. Ich lądowanie było sygnałem do natarcia dla kolumny pancernej 2. Armii Brytyjskiej, stojącej wzdłuż granicy belgijsko-holenderskiej. Spadochroniarze mieli utorować drogę dla czołgów i utrzymać ją do ich nadejścia.

Uderzenie pioruna

Plan operacji, którego autorem był brytyjski marszałek B.L. Montgomery, zakładał przekroczenie Renu, wyjście na zaplecze Zagłębia Ruhry i zaatakowanie Hanoweru i Berlina. W zamyśle Montgomery'ego manewr ten miał być „uderzeniem pioruna", druzgocącym Trzecią Rzeszę i kończącym wojnę przed upływem 1944 r. Operacji nadano kryptonim „Market-Garden". Słowo „Market" było szyfrem akcji wojsk powietrznodesantowych, zaś „Garden" — działań wojsk lądowych.

Piąty most

Aby umożliwić przejście wojskom pancernym trzeba było zdobyć pięć dużych mostów, ale kluczowym celem całej operacji był w istocie most na Dolnym Renie w Arnhem — trzyprzęsłowy, żelbetowy, ostatni. Należało go opanować i utrzymać do czasu przybycia 30. Korpusu Pancernego gen. Horrocksa. W przeciwnym razie cały plan Montgomery'ego nie miał szans powodzenia. Ryzyko było duże i dlatego piąty most niepokoił gen. Browninga. 10 września, podczas ostatniej narady w sprawie operacji „Market-Garden" Browning, wskazując na mapie most w Arnhem, zapytał: **— Ile czasu potrzeba wojskom pancernym na dotarcie do nas? —** *Dwa dni* — odpowiedział buńczucznie marszałek Montgomery. **— Zdołamy utrzymać ten most przez cztery dni** — odpowiedział Browning, ciągle wpatrzony w mapę i dodał: **— Jednakże sądzę, sir, że chyba idziemy o jeden most za daleko.**

Brytyjczycy w opałach

Zadanie zdobycia tego mostu otrzymały: 1. Dywizja Powietrzno-Desantowa gen. Urquharta (słynne „Czerwone Diabły") i 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Sosabowskiego. Niestety, cel ten nie został osiągnięty. Dowództwo brytyjskie zlekceważyło doniesienia wywiadu holenderskiego o koncentracji w rejonie Arnhem potężnych sił 2. Korpusu Pancernego SS, który uniemożliwił Brytyjczykom i Polakom opanowanie Arnhem i kluczowego mostu. Zrzuceni w odległości 10-15 km od celu ataku spadochroniarze brytyjscy musieli przez 4 godziny przedzierać się pieszo w kierunku Arnhem, dając Niemcom czas na przygotowanie się do obrony. Po sforsowaniu Renu udało się im tylko uchwycić północny przyczółek mostu. O wejściu na sam most nie mogli nawet marzyć. Wokół pojawiły się niemieckie czołgi i działa samobieżne. Rozpoczęły się uciążliwe i nie przynoszące rozstrzygnięcia walki w mieście.

Na pomoc „Czerwonym Diabłom"

Główne siły brygady gen. Sosabowskiego, z powodu mgły, weszły do akcji zbyt późno. Spieszący na pomoc „Czerwonym Diabłom" Polacy nie mogli się przeprawić na północny brzeg Renu, opanowany już zresztą przez Niemców, gdyż nie dostarczono im łodzi desantowych a prom, który miał na nich oczekiwać, został zatopiony. W tej sytuacji zmuszeni zostali wycofać się do m. Driel. W nocy z 22 na 23 września przeprawiło się przez Ren 56 spadochroniarzy z 3 baonu. Przepłynęli na dwóch gumowych łódkach ratunkowych, znalezionych na zrzutowisku. Łódki te, po 28 nawrotach, zostały podziurawione niemieckimi pociskami i zatonęły. Dopiero późnym wieczorem 23.09. otrzymali Polacy 14 łodzi desantowych i w nocy 270 spadochroniarzy przebiło się do dywizji Urquharta, ale Arnhem było już stracone. Czołgi 30. Korpusu gen. Horrocksa, wbrew butnym zapowiedziom marsz. Mongomery'ego, nie zdążyły z odsieczą w planowanym terminie. 25 września, przed południem, wydany został rozkaz odwrotu.

Zagłada dywizji

W ciągu 9 dni morderczych walk 1. Dywizja Powietrzno-Desantowa przestała istnieć, mimo waleczności i nadzwyczajnego męstwa jej żołnierzy. Z ponad 10-tysięcznej elitarnej jednostki uratowało się niespełna dwa tysiące ludzi. Straty polskie wyniosły 23% stanu brygady. W przygotowaniu i realizacji desantu pod Arnhem, dowództwo brytyjskie popełniło szereg błędów, na które zwracał uwagę gen. Sosabowski, dość sceptycznie odnoszący się do całej akcji. Jednak przestrogi polskiego dowódcy zostały zbagatelizowane. Wprost rozbrajający był gen. Browning, mówiąc: **— Ależ mój drogi Sosabowski, „Czerwone Diabły" i dzielni Polacy mogą pokusić się o wszystko.**

Przyczółek donikąd

Oceniając po latach plan Mongomery'ego, gen. Franciszek Skibiński skonstatował: *„Nie ulega wątpliwości, że gdyby nawet operacja osiągnęła zamierzony cel i zakończyła się opanowaniem przyczółka w Arnhem (...) — to i tak gra nie była warta świeczki. Zarówno bowiem warunki terenowe (...), jak i reakcja nieprzyjaciela przesądzały o tym, że na północnym brzegu Renu można by przepchnąć co najwyżej nieznaczną część sił 2. Armii. O żadnych dalszych działaniach zaczepnych nie mogło więc być mowy, a to znaczy, że przyczółek prowadził do... nikąd"*. Pomysł wielkiego „Monty" od samego początku okazał się niefortunny. Bitwa pod Arnhem była ostatnim zwycięstwem armii niemieckiej i ostatnią klęską aliantów w II wojnie światowej.

ZENON ANDRZEJEWSKI

Przemyślanie w operacji „Market-Garden"

ppor. Lesław Wagner

kpt. Edward Wiśniewski

1. Jóźwik Bronisław, kanonier, Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, zrzucony w rejonie Arnhem 19.09. 1944 r., szybowiec nr 129, nr znaku spadochronowego (wieńca bojowego 4233) 1561. Od 20.09. 1944 r. — 20.04. 1945 r. w niewoli niemieckiej. Zmarł 2.03. 1971 r. w Przemyślu, pochowany na Cmentarzu Głównym: pole 53, rząd 8, grób 15.

2. Juśko Wawrzyniec Władysław, kapral, Dywizjon Artylerii Spadochronowej Lekkiej, 10 kompania. Dołączył do Brygady 24.09. 1944 z 1 rzutem morskim. Mieszka w Brighton (Anglia).

3. Kupiec Aginor, kapral podchorąży, 2. Batalion Spadochronowy, zrzucony w rejonie Driel 21.09. 1944 r., samolot nr 55, nr znaku spadochronowego (wieńca bojowego 4322) 243. Zmarł w Nottingham (Anglia), pochowany na Cmentarzu Wilford Hill.

4. Wagner Lesław Stanisław, podporucznik, 1. Batalion Spadochronowy, zrzucony w rejonie Driel 23.09. 1944 r., samolot nr 3, adiutant mjr M. Tonna. Nr znaku spadochronowego (wieńca bojowego 656) 430. Zmarł 30.10. 1982 r. w Los Angeles (Stany Zjednoczone). Prochy rozsypane po morzu.

5. Więcek Stanisław, strzelec, 3. Batalion Spadochronowy, zrzucony w rejonie Driel 21.09. 1944 r., samolot nr 77, nr znaku spadochronowego (wieńca bojowego 2768) NN, zginął w akcji 26.09. 1944. Pochowany na Cmentarzu Wojennym w Oosterbeek: kwatera XXXIII, rząd A, grób 7. Odznaczony Krzyżem Walecznych.

6. Wiśniewski Edward Józef, porucznik, Kompania Zaopatrzenia, 1 rzut morski, nr znaku spadochronowego 970. Zmarł 15.05. 1983 w Przemyślu, pochowany na Cmentarzu Głównym w grobowcu rodzinnym: pole 3, rząd 1, grób 8. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

7. Wróblewski Adolf Franciszek, podporucznik, Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, zrzucony w rejonie Arnhem 19.09. 1944 r., szybowiec nr 124, nr znaku spadochronowego (wieńca bojowego 3004) 1365. Ranny na polu walki 20.09. 1944 r. Losy powojenne nie znane.

Opracował **Z. Andrzejewski**

OD AUTORA:
Ten tekst przesłałem do Redakcji „Życia Przemyskiego" 31 sierpnia 1994. 50. rocznica bitwy pod Arnhem minęła 17 września br., jednak artykuł nie doczekał się publikacji. Stąd ukazuje się z opóźnieniem w „Pograniczu".

DREWNO OPAŁOWE
TANIO!
Przemyśl, ul. Jasińskiego 56
Przy większych zamówieniach
dostawa za darmo
Dla ogrodników
również trociny
GK-341/2

Califax
Sp. z o.o.
☆ oferujemy:
— kserokopiarki CANON, SHARP
— telefaxy CANON, Panasonic
— kasy sklepowe TEC, SHARP
— materiały eksploatacyjne do ww.
☆ kupujemy
—używane kserokopiarki i telefaxy CANON
☆ prowadzimy serwis ww. urządzeń
NASZ NOWY ADRES:
Przemyśl
ul. Ratuszowa 10A
tel./fax (0-10) 40-64
GW-347

U W A G A !
Mieszkańcy Polski południowo-wschodniej
CANDY hurtownia zabawek i art. szkolnych
oferuje ponad 1000 wzorów zabawek renomowanych firm zachodnich. Duży wybór pluszowych maskotek.
Zapraszamy codziennie w godz. 8 — 16
Rzeszów, ul. Okulickiego 6, tel 347-55 (wewn. 22)
Zapraszamy również do naszych sklepów:
Rzeszów, ul. Bernardyńska 3 oraz Rejtana 49a
(Pawilon „PEWEX")
Życzymy udanych zakupów!!!
GK-326/5

EUROKAR PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNO-HANDLOWE
35-959 RZESZÓW, ul. Grunwaldzka 19
tel. 320-23 tel./fax 320-24
OFERUJE wyjazdy do:
☆ WŁOCH
— Wenecja, Bolonia, Florencja, Rzym, Neapol
☆ FRANCJI
— Lille, Billy Montigny, Lens, Paryż
Informacja oraz zakup biletów:
✦ EUROKAR Rzeszów, ul. Grunwaldzka 19, tel. 320-23, 320-24
✦ EUROKAR Mielec, ul. Drzewieckiego 9/9, tel. 62-58
✦ EUROKAR Jarosław, ul. Lubelska 31, tel. 30-48
✦ EUROKAR Sanok, ul. Mickiewicza 12, tel. 34-587
LUKSUSOWE AUTOKARY

Zajazd „DYMARKA" w Dąbrówkach k. Łańcuta, tel. 25/32-81
Restauracja i hotel położony w kompleksie leśnym przy trasie Łańcut — Leżajsk.
Doskonałe warunki klimatyczne.
Hotel dysponuje pokojami 2-, 3- i 4-osobowymi z łazienką i TV-sat.
Restauracja serwuje zdrowe i urozmaicone menu.
GK-327/5

OGŁOSZENIA DROBNE
nie tylko w redakcji
— także w urzędach pocztowych

Hurtownia „AKME"
poleca
w cenach producenta:
☆ skarpety i rajstopy firm:
— ZPP „Zenit" Łódź
— ZPDz „Wola" Zduńska Wola
a także:
☆ getry dziecięce i męskie
☆ figi, biustonosze
☆ KURTKI ZIMOWE Z CHIN
(ceny hurtowe od 320 tys. brutto)
PRZEMYŚL
ul. Łukasińskiego 7
tel. 24-89
czynne 8 — 16
sobota 8 — 14
GW-346/3

KORESPONDENCJE ☆ POLEMIKI ☆ INTERWENCJE

W pięćdziesiątą rocznicę

Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Dynowie zainaugurowało pierwszy rok szkolny 1 października 1944 roku — uczestniczył kurator dr Michał Janik. Dyrektorem został inż. Stanisław Bury, a pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej odbyło się 14 października 1944 roku. Do szkoły zostało przyjętych 170 uczniów. Było zatrudnionych 9 nauczycieli w pełnym wymiarze i na 2 godzinach zleconych. Wszyscy posiadali wykształcenie wyższe. Nauka odbywała się w prywatnym budynku nie przystosowanym do potrzeb szkoły. Nie było internatu. Część uczniów dochodziła pieszo z okolicznych wiosek, a tylko nieliczni dojeżdżali na rowerach. Szkole zagrażały oddziały UPA. Opłaty za naukę początkowo pobierano w różnej formie, a najchętniej w postaci artykułów spożywczych: mięsa, mąki, kaszy, masła itp.

7 marca 1949 roku gimnazjum upaństwowiono. Otrzymało ono nazwę **„Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego w Dynowie"**, którą później skrócono na **Liceum Ogólnokształcące.** Dyrektorem został Aleksander Moskwa. Wcześniej dyrektorami byli: Mieczysław Tuligłowicz i ksiądz Jan Śmietana. Dalsze lata były nieco łatwiejsze. Na bieżąco dokonywano niezbędnych remontów budynku i przebudowy pomieszczeń dla pokoju nauczycielskiego, biblioteki itd. W tym zakresie duże zasługi mają dyrektorzy: Michał Sawka, Edward Owski, Adam Żak, Stanisław Jarosz i Bronisław Mikulec. W tym czasie powstał komitet budowy nowej szkoły, którą oddano do użytku w 1967 roku. Dalej było 6 sal lekcyjnych, ale jasnych i wygodniejszych. Zaistniała potrzeba przygotowania pomieszczeń na kolejne 4 izby lekcyjne. Dużo inicjatywy w tym zakresie wykazała dyrektor Bronisława Krasiczyńska. Nadbudowano piętro, na którym jest aula ze sceną i zapleczem, biblioteka, pomieszczenia dla klubu, kółek zainteresowań oraz Izba Pamięci. Kolejnymi dyrektorami byli: Janina Jurasińska i Stanisław Górniak. Obecnie funkcję tę pełni Maria Radoń.

Jestem dumny z tego, że w latach 1945-1947 byłem uczniem Gimnazjum dla Dorosłych w Dynowie. W szkole nauka szła mi dość dobrze. Tuż przed wojną ukończyłem klasę VII. Języka polskiego uczyła nas Władysława Zborzylowa — troszczyła się o nas jak matka, języka angielskiego uczył ksiądz Franciszek Błotnicki, języka łacińskiego — ksiądz Jan Śmietana, a religii — ksiądz Leon Trojnar. Z ogromną pasją wykładał historię Aleksander Moskwa. Biologii uczył dyrektor Mieczysław Tuligłowicz, a fizyki i chemii — Józef Paygert (wychowanek słynnych uczonych Wróblewskiego i Olszewskiego). Często nam opowiadał o swoich profesorach. Naszym wychowawcą był Jan Szałajda (jego syn, Zbigniew, był później wicepremierem). Z tego co napisałem wynika, że mieliśmy bardzo dobrych nauczycieli. Dzięki ich pracy wielu z nas mogło się dalej uczyć i studiować. Za to należą się im słowa najwyższego uznania.

Z okazji jubileuszu życzę nauczycielom powodzenia w pięknej, ale bardzo trudnej pracy pedagogicznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Pozdrawiam wszystkich uczniów, życząc im dobrych wyników w nauce.

Do zobaczenia na zjeździe wychowanków 15 i 16 października w Dynowie.

Adam Rząsa
emerytowany nauczyciel akademicki z Rzeszowa

Sprostowanie z poplątaniem

Zastępca dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej (gdzie?) mgr Ryszard Wołoszyn prostując („Pogranicze" z 20 września br.) rzekome nieścisłości i przeinaczenia popełnione przeze mnie w tekście poświęconym interpelacjom posła Kazimierza Nycza, pozwolił sobie na dość swobodne „materii pomieszanie".

W akapicie mojego artykułu mówiącym o przejęciu opieki nad chorymi przez prywatną agencję, dodał pan dyrektor słówko „całość", przez co owa „całość" zmieniła dość istotnie swój sens. Zaprzeczył też jakoby usługi opiekuńcze finansowane były przez MPiPS, mimo iż nigdzie stwierdzenia takiego nie użyłem, pisząc o opiece nad chorymi, nie zaś o usługach w ogóle, a to jest dość zasadnicza różnica.

„Nieprawdą jest — pisze p. dyrektor — *że w Przemyślu PCK złożył w 1993 r. najtańszą ofertę owych usług"*, przypisując mi w dodatku, iż sugerowałem to w moim *„komentarzu do interpelacji"*. Ma pan rację, panie dyrektorze, nieprawdą jest, bo też nic takiego nie wyszło spod mego pióra! Napisałem, cytuję: **„...w Jarosławiu najtańszą ofertę owych usług na 1993 r. przedłożył punkt opieki PCK"**. Gdzie Rzym — gdzie Krym, gdzie Przemyśl — gdzie Jarosław?

Staram się na ogół rozumieć tych, których do pasji doprowadza każda wzmianka o tym, że oto poseł lewicowy dopisuje na swoje konto kolejną, korzystną społecznie inicjatywę. Ale na miłość boską — panie dyrektorze! — niech pan na przyszłość postara się bardziej uważnie czytać nasz tygodnik!

Jerzy Makara

O HUMANIZACJĘ ŻYCIA W WOJSKU

Od kilku lat wiele mówi się o humanizacji życia w Wojsku Polskim, zmierzającej do poprawy stosunków międzyludzkich podczas pełnienia służby wojskowej. Jednak w dalszym ciągu wśród żołnierzy służby zasadniczej funkcjonuje subkultura tworząca wyraźny podział na tak zwane „stare wojsko" oraz powszechnie pogardzaną i szykanowaną grupę „kotów". Na tym tle niejednokrotnie dochodzi do naruszania godności osobistej oraz łamania elementarnych zasad etycznych najmłodszych stażem i stopniem żołnierzy, bez żadnych dających się racjonalnie uzasadnić przyczyn. Wobec powyższego uważam, że Wojsko Polskie musi podjąć radykalne działania zmierzające do eliminacji tego negatywnego zjawiska.

Dlatego też zwracam się z gorącym apelem do żołnierzy zawodowych i służby zasadniczej oraz wszystkich ludzi pragnących podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat stosunków międzyludzkich panujących w naszej armii, o nadesłanie opinii lub propozycji konstruktywnych rozwiązań.

Opinie te posłużą mi do opracowania poselskiego projektu likwidacji nieformalnych subkultur w szeregach Wojska Polskiego, adresowanego do Ministerstwa Obrony Narodowej.

Oczekuję na korespondencję pod adresem:

Ryszard Nowak
poseł RP
ul. 1 Maja 37
58-580 Szklarska Poręba

Z kulturą na bakier...

Panie Redaktorze. Z uwagą przeczytałem pański tekst o obchodach 80-tej rocznicy walk o Twierdzę Przemyśl. SKANDAL — to zbyt delikatne określenie tego co się stało. Mogę o tym mówić jako fachowiec, bo w kulturze pracuję zawodowo już ponad dwadzieścia lat. Dawniej twórcy kultury byli szanowani. Zarysowany był wyraźny podział — na tych co tworzą, a tych co zajmują się papierkami, liczydłami, sprawozdaniami i polityką. Liderzy — przewodniej partii — różnych szczebli zabiegali wręcz o względy ludzi kultury.

Dziś jesteśmy wreszcie we własnym domu i wszystko spowszechniało. Nikt nie musi już zabiegać o niczyje względy. I to jest chyba jedyny powód tłumaczący sytuację, w której urzędnik podporządkowany wojewodzie urządza bankiet na cześć Krzysztofa Pendereckiego i do stołu zaprasza średni personel swojego wydziału łącznie z sekretarką! Twórcy kultury: ludzie zajmujący się muzyką, teatrem, historycy, literaci, publicyści — WON!!!

A pan redaktorze, wytyka Kuchcińskiemu, że ten z uporem maniaka przestrzega: KOMUNA WRACA. Przyznaję, że ów lider PC jest jakby przewrotny i naprzód pcha na te stołki najróżniejsze „kameleony", a potem narzeka. Ale przecież za gospodarkę finansową i za wszystko to co nas ośmiesza, odpowiada wojewoda jako gospodarz, tu na tym terenie.

Nie popełniałbym tego listu, gdyby chodziło o drobne zdarzenie. O „drobiazgach" przecież i pan wielokrotnie pisał, śmiejąc się...

Jakość organizacji DNI PAMIĘCI - mnie już nie śmieszy.

Czy coś się wreszcie w resorcie kultury zmieni?

(personalia czytelnika, ze zrozumiałych względów, do wiadomości redakcji)

OD AUTORA

Wojewoda przyjmuje strony we wtorki. Może panu się uda przekonać GO — jaką funkcję odgrywać powinien wydział kultury i co trzeba w nim zmienić. Ja jestem bezsilny wobec kilku niesfornych jego „dzieci", a poza tym już mi się znudziła zabawa w przedszkole. Panu jednak życzę powodzenia.

Marek Cynkar

TYGODNIK „POGRANICZE"
Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar.
Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22.
Przedstawicielstwo we Lwowie przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2, fax 526294.
Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o.
Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.
Ogłoszenia przyjmują akwizytorzy oraz sekretariat redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.
Nr indeksu 371920 ISSN 1231-1464

Psychotest — horoskop dla Baranów

KOCHA NIE KOCHA?

Odpowiedź na tytułowe pytanie ułatwi rozwiązanie naszego psychotestu. Prosimy go traktować z przymrużeniem oka. Miłej zabawy.

1. Czy Wasz partner gotów jest uderzyć mężczyznę, który na Was patrzy?

Tak — nie.

2. Czy w przypadku kłótni szybko rezygnuje z przekonywania Was o czymś?

Tak — nie.

3. Czy w scenie miłosnej zwleka ze zdjęciem z Was ubrania?

Tak — nie.

4. Czy opowiada Wam często o swoich sprawach zawodowych?

Tak — nie.

5. Czy zdarza mu się ciskać ze złością Waszymi szmatkami lub przedmiotami, których nie znosi?

Tak — nie.

6. Czy zwykle kłamie, tłumacząc Wam powody swoich spóźnień?

Tak — nie.

Policzcie po jednym punkcie za następujące odpowiedzi: TAK — na pytanie pierwsze, NIE — na drugie, NIE — trzecie, NIE — czwarte, TAK — piąte, NIE — na szóste.

5-6 pkt.: Kocha Was do szaleństwa. Korzystajcie z tego, jest gotów dla Was na wszystko. Starajcie się sprostać sile jego uczucia.

2-4 pkt.: Dozujcie na zmianę — namiętność i lekki opór. Będzie chciał za wszelką cenę ten opór zwalczyć.

0-1 pkt.: Musicie się rozstać, lecz nie traćcie nadziei. Powroty zdarzają się przecież nie raz.

ZASKAKUJĄCE ADRESY

W praktyce pocztowej często zdarzają się różnego rodzaju figle. W Paryżu znany jest przypadek przesyłania listu do *„największego ze współczesnych pisarzy''*. List wędrował kolejno do największych luminarzy literatury francuskiej. Okazało się w końcu, że był przeznaczony dla miernego wierszoklety paryskiego.

Skomplikowane zadanie do rozwiązania mieli pocztowcy włoscy. Otóż do urzędu pocztowego w Orton (Włochy) nadszedł list adresowany do *„najgłupszego adwokata w mieście''*. Przez dłuższy czas nikt nie chciał przyjąć tej przesyłki — aż znalazł się adwokat, który zaryzykował otwarcie koperty. Można wyobrazić sobie jego zdziwienie, gdy znalazł w niej czek, opiewający na wysoką kwotę pieniężną i notatkę: *„Wcale nie jest pan taki głupi, za jakiego pan siebie uważa''*.

Kłopoty ze źle adresowanymi przesyłkami są udziałem nie tylko naszych pocztowców. W niektórych administracjach pocztowych próbowano nawet obliczyć jakie koszty pochłania odszyfrowanie łamigłówek adresowych. Wychodziły liczby astronomiczne. A zatem adresujmy listy i kartki dokładnie.

DOKŁADNY ADRES PRZYSPIESZA DORĘCZENIE PRZESYŁKI

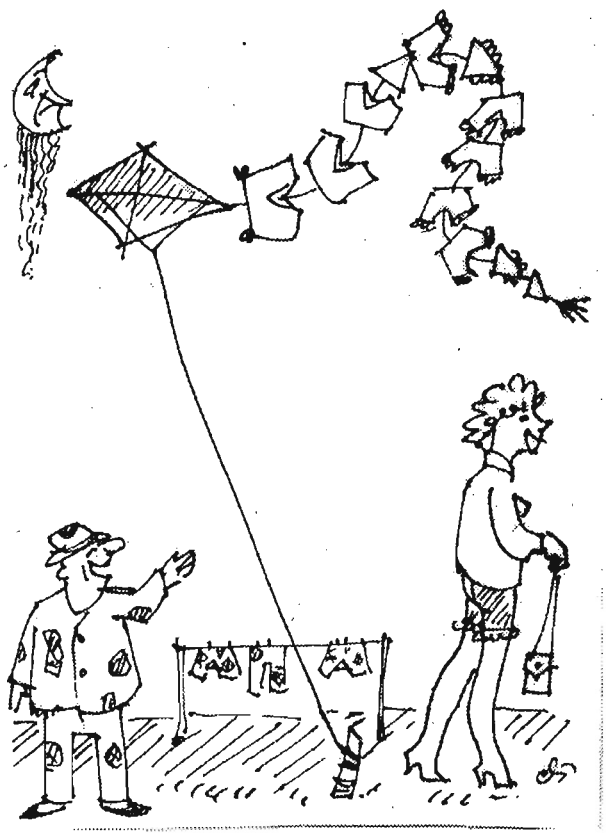

Grunt to polskie reformy...

Rys. EDWARD KMIECIK

HOROSKOP

WAGA (23 IX — 23 X)

Trzymaj towarzystwo w karbach, bo inaczej przepadniesz. Porządek być musi. Ostatecznie to Twoja robota a nie krasnoludków. Powodzenia w akcji!

SKORPION (24 X — 22 XI)

Mieszasz pojęcia — czy tego nie pojmujesz? Skorzystaj z rady Lwa i podszkol się nieco, bo inaczej stale będziesz się kompromitować. Trzymaj się!

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Rozpychasz się łokciami, wydaje Ci się, że pozjadałeś wszystkie rozumy, a tu skrzeczy szara rzeczywistość. Przystopuj troszeczkę, bo doprawdy nie przystoi Ci takie zachowanie.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie bądź taki pazerny. Posłuchaj raz tych, którzy wiedzą na czym ta gra polega. No, ale jeśli chcesz mieć przyspieszone bicie serca, to rób tak dalej.

WODNIK (21 I — 20 II)

Przedobrzyłeś w pewnym momencie i teraz trudno powrócić do normy. Upłynie jeszcze trochę czasu. Na razie systematycznie ćwicz, lecz z umiarem.

RYBY (21 II — 20 III)

Niełądnie, że odmówiłyście prośbie, bo tak bardzo liczono na Wasze wsparcie. Ale mówi się trudno i kocha się dalej z nadzieją, że jutro będzie lepiej.

BARAN (21 III — 20 IV)

Zakasuj rękawy do roboty i nie zwalniaj tempa, bo czas goni. Co masz zrobić jutro, zrób dziś. Twoje sprawy stoją nieźle. Oby tylko pogoda dopisała.

BYK (21 IV — 21 V)

Daj sobie spokój z tym tematem! Akurat w tym momencie niewskazane jest jątrzenie, lecz budowanie dobrosąsiedzkich stosunków. Pamiętaj o tym!

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Głowa do góry! Nie wolno tracić nadziei, że jednak coś się zmieni na lepsze. Mając tę świadomość łatwiej Wam będzie znosić codzienne uciążliwości.

RAK (22 VI — 22 VII)

Zechciej spojrzeć na ten problem z innej strony, a może dostrzeżesz jaśniejszy punkt. Ostatecznie nie jesteś sam. W sobotę miłe spotkanie.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Dobrze radzisz Skorpionowi, a sam ociągasz się z nauką. Może wspólnie zechcecie przysiąść fałdów? Zawsze to łatwiej. W połowie miesiąca ważne wydarzenie!

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Wszystko pięknie, ładnie, dlaczego jednak tak późno? Czy nie można było wystąpić z tym szybciej, czy może wynikło to z Twojego lenistwa? Popraw się!

Cebula z pogranicza

Zaprosili nas:

✤ **Zarząd Oddziału PTTK im. dr. M. Orłowicza w Przemyślu** — na XXIX Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Górskiej ✤ **Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Korytnikach** — na „Dzień klubów 4 H'' ✤ **Wojewódzki Zespół ds. Projektu „Szkoła promująca zdrowie'' w Przemyślu** — do Radawy na III spotkanie tych szkół z terenu województwa ✤ **Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Przemyślu** — na I Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe pt. „Przemiany w oświacie'' pod patronatem wiceministra edukacji narodowej prof. dra hab. Tadeusza Pilcha (sympozjum odbywać się będzie w Krasiczynie od 19 do 21 bm.) ✤ **Niezależna Agencja Prasowa (Independent Press Agency) w Warszawie** — na konferencję prasową dotyczącą Ogólnopolskiego Programu Bezpieczeństwa na Drogach, realizowanego przez M & M's pod hasłem „Bądź widoczny, bądź bezpieczny'' ✤ **Biuro Prasowe Ministerstwa Zdrowia** — na konferencję prasową poświęconą zagrożeniu epidemią cholery.

Krzyżówka z niespodzianką

KUPON „POGRANICZA''

Poziomo: 1) rezerwa, 7) ogląda telewizję, 8) zimowy pojazd, 9) najpowolniejszy chód konia, 10) przybranie na wadze, 11) kurek, 14) pogoda, 19) głośny film Munka, 20) uprzywilejowana karta, 21) pogranicze, 22) „mowa'' kaczek — kwakanie, 23) ewolucja narciarska.

Pionowo: 1) np. puder, 2) ratler lub doberman, 3) stóg, 4) bokserska klamra, 5) cytrynowy, 6) zmartwienie, 12) miasto we wsch. Indiach, 13) kwas nikotynowy, 15) uchwalana przez Sejm, 16) „sklep'' z lekami, 17) siostra Antygony, 18) joker — fonetycznie.

Litery z pól od 1 do 25 utworzą hasło (sentencja Wergiliusza), które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody-niespodzianki.

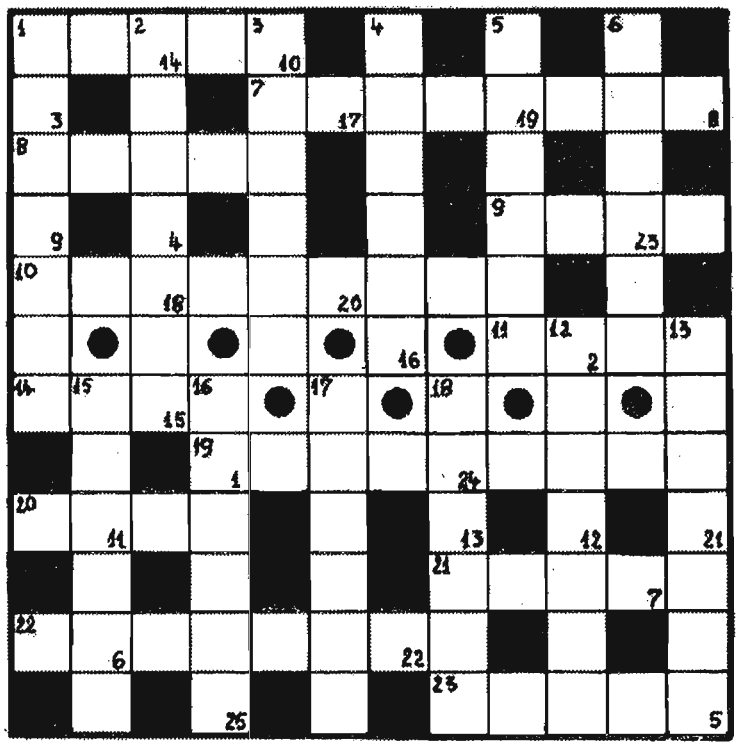

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 39/176

Hasło: ***„NAZWANIE OSZUSTA PO IMIENIU, TO U NAS NIEMALŻE ZAMACH STANU''*** (aforyzm Mikołaja Gogola).

Nagrody, których fundatorem było Izabelin Studio, otrzymują **pp.: Aleksander Sanok z Lubaczowa, Zbigniew Zborowski z Jarosławia i Andrzej Prymon z Przemyśla**, którego zapraszamy do redakcji.

SURÓWKA Z DYNI, JABŁEK I POMIDORÓW

15 dag oczyszczonej dyni, 10 dag pomidorów, 15 dag jabłek, 1/2 szklanki gęstego majonezu, sól, cukier, sok z cytryny, łyżeczka posiekanej natki pietruszki.

Dynię zetrzeć na jarzynowej tarce. Jabłka i pomidory pokrajać w kostkę. Wszystkie składniki wymieszać z majonezem, doprawić do smaku solą, cukrem i sokiem z cytryny. Wyłożyć na sałaterkę, posypać natką.

ZUPA Z DYNI Z ZACIERKĄ

50 dag oczyszczonej dyni, 10-15 dag mąki, jajko, szczypta soli, 1,5 l mleka, cukier, sól.

Dynię pokrajać w kostkę i zalać 2 szklankami wody. Ugotować i przetrzeć przez sito. Z mąki, jajka i szczypty soli zagnieść twarde ciasto na zacierkę, zetrzeć je na grubych oczkach tarki i ugotować na wrzącym mleku. Dodać przetartą dynię, doprawić do smaku cukrem, solą i — w razie potrzeby — rozrzedzić wodą.

RACUSZKI Z DYNI Z KIEŁBASĄ

60 dag dyni, 20 dag kiełbasy serdelowej, parówkowej lub mortadeli, 2 jajka, 8-10 dag mąki, 2 dag tłuszczu, sól, tłuszcz do smażenia.

Dynię obrać, usunąć pestki, opłukać, zetrzeć na jarzynowej tarce. Kiełbasę obrać ze skórki i drobniutko posiekać lub zemleć. Żółtka utrzeć z tłuszczem, dodać kiełbasę, dynię, mąkę i sztywno ubitą pianę z białek. Osolić do smaku. Smażyć placuszki na rozgrzanym tłuszczu, rumieniąc z obu stron. Podawać zaraz, oddzielnie pikantny sos pomidorowy.

Wg wrześniowego „Nad Sanem''